№ 284 (3084). Warszawa, PIĄTEK 15 Października 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy

RADA NACZELNA

17 i 18-go b. m. w lokalu Związku Polskich posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. Początek obrad o godz. 10 rano.

Przewodniczący I. Daszyński.

W niedzielę, dnia 17 października, o g. 11 rano, w sali Colosseum, Nowy Świat 19, odbędzie się

WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE

na temat:

1) Rząd Marszałka Piłsudskiego a żądania klasy robotniczej.

2) Traktat sowiecko - litewski przeciwko Polsce.

3) Walka z drożyzną i bezrobociem.

4) Sprawa sanacji Kasy Chorych w Warszawie.

Przemawiać będą tow. tow. pos. Zofja Praussowa, Rajmund Jaworowski, Tadeusz Szpotański, Adam Szczypiorski.

Wstęp bezpłatny.

O budżecie na rok 1927-8.

Preliminarz budżetowy na rok 1927/8 (licząc od kwietnia 1927 do końca marca 1928 r.), przyjęty w tych dniach przez Radę Ministrów, będzie przedmiotem szczegółowej dyskusji parlamentarnej i wówczas będzie obszernie omawiany w prasie. Dziś ograniczamy się do kilku uwag, nasuwający się przy pobieżnym rzucie oka na cyfry budżetowe.

W preliminarzu wydatków uderza przedewszystkiem wysokość budżetu wojskowego. **Przeszło 623 miljony zł. pochłoną wydatki na armję!** W porównaniu z rokiem ub. jest to wzrost o ok. 56 miljonów. **Równo trzecia część wydatków państwowych idzie na cele wojskowe.** Dla państwa młodego, o tak nierozwiniętym kręgosłupie gospodarczym, jak Polska, jest to ciężar przygniatający. Nie będziemy dalecy od prawdy, gdy powiemy, że olbrzymie wydatki na armję są jednym z głównych czynników tamujących szybszy rozwój ekonomiczny kraju i sprawiających nam tyle kłopotów finansowych. Bolączka ta ciągnie się od chwili wskrzeszenia państwowości naszej i — rzecz dziwna! — dolega nam bez względu na sytuację międzynarodową. Mieliśmy ogromny budżet wojskowy w czasie wojny z bolszewikami — co było rzeczą zrozumiałą. Mamy ogromny budżet wojskowy obecnie — co jest już mniej zrozumiałe. Nie widzimy ścisłej harmonji między naszą polityką szczerze pokojową, zakrojoną przecież na szereg lat, a tak wysokim budżetem wojskowym, nie kryjącym w sobie przecież — o czem nie wątpimy! — żadnych zamiarów, czy choćby chęci wojennych.

Gdy się porówna pozycję Min. Spr. Wojsk. (623 miljony) z pozycjami Min. Rob. Publ. (85 milj.), Min. Pracy i Op. Sp. (56 milj.) i Min. Ref. Roln. (32 milj.), t. j. trzech ministerjów, które w chwili obecnej, ze względu na kryzys gospodarczy, bezrobocie i konieczność przeprowadzenia reformy rolnej, musiałyby być wyposażone w możliwie największe fundusze— uwidoczni się odrazu przepaść między naglącemi potrzebami kraju a cyframi budżetu. Zastrzegamy się z góry przeciw zarzutom, jakobyśmy wydatki na armję traktowali jako rzecz zbędną, jakobyśmy chcieli rozbrojenia Polski w chwili obecnej i t. p. Nie. Uważamy tylko, że dałoby się bez szkody dla stanu armji, a z wielką korzyścią dla palących potrzeb Państwa, zmniejszyć budżet wojskowy o pokaźną sumę.

Ba! Preliminowana w budżecie suma wydatków wojskowych nie jest jeszcze ostateczna. Bo oto nowa ustawa skarbowa „przewiduje pewne kredyty inwestycyjne na wypadek, jeżeli zostaną uzyskane oszczędności w preliminowanych wydatkach, jak również, gdyby otworzyły się nowe źródła dochodowe, nieprzewidziane w preliminarzu, lub też zwiększyły się dotychczasowe źródła". Część z tych przypuszczalnych dochodów ma iść na inwestycje wojskowe, reszta zaś na cele gospodarcze. I tu więc wojskowość zapewniła sobie udział (niewiadomo jeszcze w jakim stopniu), podczas gdy kredyty inwestycyjne na roboty publiczne i zatrudnienie bezrobotnych, na komasację, na cele budowlane i t. d. **zależą wyłącznie** — o ile dobrze rozumiemy tekst ustawy skarbowej — od tego, czy owe nadzwyczajne dochody (których wysokość Rząd określa na 160 milj. z.) istotnie wpłyną do Skarbu. Tak samo podwyższenie uposażeń urzędniczych Rząd uzależnia od owych przypuszczalnych dochodów nadzwyczajnych.

A co się stanie, jeżeli tych dochodów nie będzie? Czy pracownicy państwowi, wobec rosnącej stale drożyzny, będą musieli zadowolić się dotychczasowemi poborami? Czy inwestycje na cele gospodarcze pozostaną w dziedzinie marzeń?

Rząd z zadowoleniem stwierdza, że jego preliminarz budżetowy jest pierwszym budżetem bezdeficytowym i że w niczem nie sprzeciwia się „dotychczasowej oszczędnej polityce gospodarczej". Bezdeficytowy budżet jest rzeczą bardzo pożądaną dla uregulowania finansów Państwa, oszczędność również. Ale gdy Rząd powołuje się na **dotychczasową** politykę oszczędności, praktykowaną przez Grabskiego, Zdziechowskiego, Klarnera, zaczynamy wątpić o „sanacyjnym" charakterze budżetu i źródle owej bezdeficytowości. Nie znamy jeszcze poszczególnych pozycji dochodów i dlatego nie występujemy z konkretnemi zarzutami. Widzimy tylko w rubryce dochodów ogromną pozycję 1.001 milj. zł. wpływów z danin publicznych. W sumie tej uwzględniono już 10%-wy dodatek do podatków, uchwalony przez Sejm, na wniosek p. Klarnera. Ale nic nie wiemy, czy uwzględniono **podatki, z któremi zalegają obszarnicy,** m. in. podatek majątkowy, a wynoszące podobno z górą 150 milj. zł. Obecność w Rządzie pp. Niezabytowskiego i Meysztowicza nie rokuje pod tym względem wielkich nadziei. A może Rząd traktuje te zaległości, jako owe przypuszczalne dochody, które mają iść na inwestycje?

Tak czy owak, **przytłaczająca** suma dochodów, jeśli jeszcz uwzględnić wpływy z monopolów, to **podatki pośrednie.** Budżet opiera się w lwiej części na konsumentach, na masach pracujących, których nędzne zarobki kurczą się coraz bardziej pod naciskiem drożyzny. Rząd sam to przyznaje, gdy stwierdza:

„Wskaźnik kosztów utrzymania w r. 1924 stanowił przeciętnie **134,** w r. 1925 **153,** za pierwsze trzy kwartały 1926 r. **177,4.** Na 1 października r. b. wskaźnik kosztów utrzymania stanowi **188.** Jeżeli więc porównamy wzrost wskaźnika w chwili sporządzania budżetu na r. 1927/28 z r. 1925 (22%), to dochodzimy do wniosku, że zaprojektowany budżet jest znacznie oszczędniejszy (o 20% przeszło) od faktycznego wykonania budżetu Państwa za r. 1925".

Tak, budżet jest oszczędniejszy, ale kosztem ludności pracującej, której zarobki daleko pozostają w tyle za wzrostem kosztów utrzymania.

Nowy budżet będzie **może** pierwszym budżetem bezdeficytowym, ale będzie **napewno budżetem chorym,** jak poprzednie budżety.

J. M. B.

::o::

Realizacja budżetu 1926 r.

Ze źródeł urzędowych komunikują nam:

Z sprawozdania na dzień 1 października b. r. wynika, że wydatki państwowe wedle zrewidowanego preliminarza na r. 1926 wynoszące 1.730 milj. zł. zostały w ciągu 3 kwartałów utrzymane w ramach 75%, dochody zaś preliminowane na rok 1926 w wysokości 1.528 milj. zł. wpłynęły do Kas państwowych w wysokości o 10% wyższej.

Nadwyżki dochodów nad wydatkami, które trwają od czerwca pozwoliły na pokrycie już znacznej części deficytu za I półrocze 1926, bo z 71 milj. zł. tego deficytu pozostało do pokrycia 39 milj. zł., co przy dotychczasowym wpływie dochodów i oszczędności w wydatkach pozwoli na pokrycie do końca roku całego deficytu.

Należy podkreślić, że preliminarz wydatków został nieprzekroczony jakkolwiek płace funkcjonarjuszów państwowych wypłacane były od lipca b. r. o 5 i 6% wyższe, niż w I półroczu, jakkolwiek kurs złotego obniżył się do 9 złotych z 6.50 zł za dolar i jakkolwiek nastąpił wzrost cen, co nie mogło pozostać bez wpływu na wydatki rzeczowe.

Ostatni kwartał roku budżetowego zapowiada tem większe dochody, że przypadają na ten okres płatności całego szeregu podatków i danin, jak patenty, podatki płacone po zbiorach rolnych, rata podatku majątkowego i t. p. Równocześnie zaś Rząd będzie stosować dalej metodę jaknajdalej posuniętej oszczędności, co pozwoli prawdopodobnie uniknąć potrzeby żądania kredytów dodatkowych do prowizorjum na IV kwartał 1926. Wobec tego wiadomości o zamiarze Rządu wystąpienia do Izb Ustawodawczych z wnioskiem o kredyty dodatkowe w kwocie 40 milj. zł. są obecnie na niczem nie oparte.

::o::

Lublin pod terorem faszystów

Lubelska wojująca ósemka, po szeregu nieudałych prób zorganizowania konspiracyjnych bojówek, jak: L. O. O. i P. P. P., postarała się o zalegalizowanie przez Min. Spraw Wewn. legalnej bojówki, pod nazwą „Straż Narodowa", organizacji o dwuch obliczach, na całą Polskę.

Na terenie Lublina „Straż Narodowa" ma już za sobą cały szereg „bojowych występów", jak napad w dniu 1-go maja na legalny pochód robotników Bundu, w którym to napadzie ulicznym oficjalnie brali udział majstrowie, rzeźnicy, adwokaci, urzędnicy, sklepikarze i rzemieślnicy. Drugi występ — to napad na publiczność, zgromadzoną na odczycie Długoszowskiego — poranienie prelegenta i kilku osób z publiczności; 3-ci występ to napad na odczycie i poranienie prelegenta Rotszafta — syna członka Rady miejskiej.

W tych dwuch ostatnich napadach kierownictwo leżało w rękach znanych i wybitnych mieszkańców m. Lublina — przywódców tutejszej endecji.

Pomimo dokonanych gwałtów publicznych, poranienia osób, tylko w pierwszym wypadku sprawa poszła do sądu pokoju o zakłócenie spokoju publicznego.

W wypadkach ostatnich — krwawego i publicznego pobicia — napadu na spokojnie zebraną publiczność na odczytach, żadnego dochodzenia nie wdrożono, mimo, że tutejsza policja ma wszystkie dane, oraz nazwiska napastników.

Ale „Straż Narodowa" cieszy się specjalną opieką województwa i policji nie wolno reagować — nietylko w wypadkach poranień ale i zabójstwa; co więcej, policja ma ochraniać napastników i morderców...

Oto faszyści dla prowokacji puścili pogłoskę, że na ich lokal ma jakoby urządzić napad „Związek Strzelecki". Cały wieczór i noc lokal „Straży" był strzeżony przez silny kordon policji i agentów. Strzelcy ze zdziwieniem dowiedzieli się na drugi dzień o tem, że „Straż" spodziewała się ich napadu.

W rzeczywistości — był to tylko prowokacyjny fortel „Straży", gwałtownie szukającej ciągle okazji do huligańskich i krwawych wystąpień na terenie Lublina.

Ale „Straż Narodowa" dzięki swym możnym protektorom, oraz województwu, jest nietykalna dla policji, sądownictwo zaś, a właściwie prokuratura nasza patrzy na krwawe wybryki, jako na „trening" oddziałów bojowych lubelskiego faszyzmu i tem tylko można sobie tłomaczyć postępowanie prokuratury.

Wnoszącym skargi —władze administracyjne powiatowe i wojewódzkie odpowiadają: **„My tu nic im zrobić nie możemy — oni są zalegalizowani przez Min. Spraw Wewnętrznych — my im przeszkadzać nie mamy prawa".**

Możeby tak p. Min. Spraw Wewn. zainteresował się bliżej swoim pupilkiem, „Strażą Narodową"?

o::o

Niefortunny występ p. Nowakowskiego w Kowlu.

W dniu 2-go października zjechał do Kowla sam prezes Zarządu Głównego Z. Z. P., p. Nowakowski, celem ratowania resztek swej organizacji Przyjęcie jednak, jakie go spotkało ze strony zebranych rzesz pracowników kolejowych odbierze mu wreszcie ochotę do dalszych wystąpień na wiecach kolejarskich.

Na dzień ten zwołał p. Nowakowski wiec ogólno - kolejarski na temat sytuacji pracowników kolejowych, pragmatyki służbowej i emerytury stałodziennych.

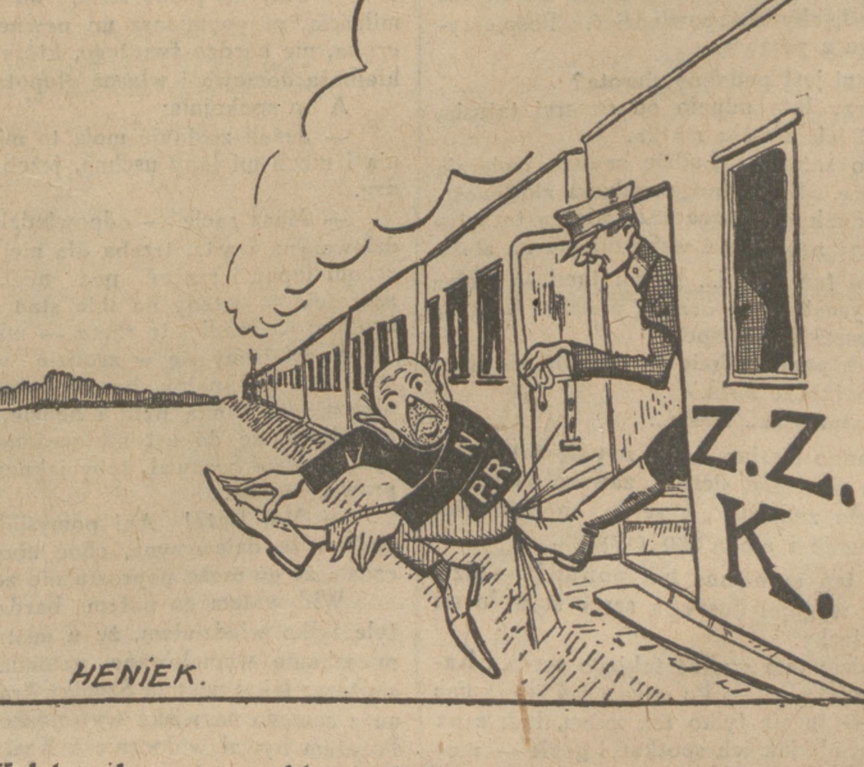
Ponieważ w Kowlu Z. Z. P. oprócz p. Wleklika i czterech emerytów, więcej członków nie liczy, przeto na zwołany wiec przybyli licznie członkowie Z. Z. K.

Wiec zagaił p. Nowakowski, lecz już po pierwszem odezwaniu się zgromadzeni poznali, iż mają przed sobą obłudnego enpeerowskiego demagoga i mówić mu nie pozwolili.

Wówczas został wybrany przez aklamację na przewodniczącego wiecu prezes Z. Z. K., Zakrzewski, który w krótkiem a dobitnem przemówieniu przedstawił zgromadzonym obłudną politykę działaczy enpeerowskich na terenie sejmowym, tudzież wskazał na te wszystkie posunięcia, które Z. Z. K. w obronie interesu mas kolejarskich poczynił.

Po tem przemówieniu zebrani do głosu p. Nowakowskiego więcej nie dopuścili, lecz ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" opuścili salę.

Wówczas p. Nowakowski, chcąc za wszelką cenę wygadać się, zwołał powtórnie za 15 minut zebranie członków i sympatyków Z. Z. P. I tu spotkała go niemiła niespodzianka, albowiem zgromadzone żony kolejarzy, **ubrawszy p. Nowakowskiego w stary worek, wyprowadziły go w asyście dzieci i kociej muzyki za teren kolejowy.**



Kolejarz do enpeerowskiego agitatora: Precz, enpeerowski ogonku Chjeny!

Może ta wyprawa p. Nowakowskiego skończyłaby się dla niego bardziej niemile, gdyby nie interwencja prezesa Z. Z. K., Zakrzewskiego i innych Z. Z. K-owców, którzy wziąwszy p. Nowakowskiego pod swoją opiekę, nie pozwolili go pobić.

W ten sposób p. Nowakowski dzięki tylko opiece Z. Z. K. wyszedł cało z opresji.

Wszyscy kolejarze węzła Kowelskiego są zorganizowani w Z. Z. K. i nie dopuszczą żadnego warchoła i demagoga do rozbijania Związków. O tem niech zapamięta sobie p. Nowakowski, bo w przyszłości więcej na opiekę przywódców Z. Z. K. liczyć nie może.

—::o::—

Zwolnienie Rzymowskiego

Według informacji, otrzymanych przez nas z Min. Spraw Zagr. znakomity pisarz i publicysta polski, Wincenty Rzymowski, został już onegdaj przez czrezwyczajkę faszystowską zwolniony. Stało się to wskutek energicznej interwencji Ministra Zaleskiego, o czem Ministerjum wczoraj dopiero otrzymało wiadomość.

Należy tu jeszcze raz napiętnować bezprzykładne zachowanie się posła polskiego w Rzymie, endeka i faszysty St. Kozickiego, który palcem nie ruszył, aby polskiego pisarza zwolnić z opresji czarnych koszul. Pan ten powinien być natychmiast odwołany.

Nie wiemy, czy Rzymowskiemu wolno będzie nadal przebywać we Włoszech, czy też będzie musiał opuścić ten kraj.

Według informacji M. S. Z. prawdopodobniejsze jest to drugie.

—o::o—

O pracę dla bezrobotnych

Minister Robót Publicznych, tow. J. Moraczewski, przyjął delegację bezrobotnych, której oświadczył, że rząd dołoży wszelkich starań, aby zatrudnić, o ile możności, wszystkich bezrobotnych, zwalnianych przez Magistrat, jednak, z powodu trudności technicznych, związanych z okresem zimowym, prawdopodobnie paręset osób nie będzie można zatrudnić. Czynione będą jednak starania, aby dla nich znaleźć również pracę.

Jednocześnie dowiadujemy się, iż projektowane są następujące roboty, które są bądź już rozpoczęte, bądź też będą niebawem podjęte: 1) przez magistrat: rozbiórka fortów podmiejskich, roboty ziemne w parkach i na ulicach oraz otwarcie warsztatów rzemieślniczych, 2) przez min. kolei: powiększenie liczby robotników, zatrudnionych przy przebudowie warszawskiego węzła kolejowego, 3) przez władze wojskowe: budowa lotniska na Okęciu oraz gmachu instytutu w Zielonce na potrzeby wojskowe, 4) przez min. robót publicznych: budowa portu na Saskiej Kępie i portu Czerniakowskiego (przyczem co do tych ostatnich robót, chodzi o powiększenie liczby dotychczas zatrudnionych robotników) oraz dalsza budowa gmachów państwowych w Warszawie, przynajmniej w dotychczasowym zakresie.

Mają być nadto podjęte starania, w celu uzyskania funduszów na wznowienie robót w kilku in. gmachach, w których roboty były jeszcze w r. z. wstrzymane.

Wykręcają się albo milczą.

ODPOWIEDŹ NA ARTYKUŁ W „MYŚLI WOLNEJ" POD TYM TYTUŁEM.

Bezsprzecznie wielu jest w Polsce ludzi, których fałszywe stanowisko w kraju zmusza do taktyki, wymienionej w nagłówku niniejszego. Niemniej jednak zarzut podobny rzuciła „Myśl Wolna" w stronę „Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych" za to, że na propozycję „Stow. Wolnomyślicieli Polskich" podjęcia wspólnej akcji o amnestję dla współczesnych „więźniów politycznych" — odpowiedziało, iż nie skorzysta z propozycji, bo jest zdania, że „na terenie Sejmu więcej w tym kierunku zdziałać można".

„Myśl Wolna" twierdzi, że „w „Stowarzyszeniu" tem (t. j. „Byłych więźniów politycznych") jest dużo ludzi, którzy dali niegdyś wielkie dowody odwagi swych przekonań. Dzisiaj wolą milczeć. Albo uważają, że w Polsce jest wszystko w porządku — a w takim razie, choć walczyli niegdyś z żandarmami, dzisiaj sami mają dusze żandarmskie, — albo też jest to jeszcze jeden dowód takiego steroryzowania opinji w Polsce, że ludzie nie śmią pary z gęby puścić, aby niełaski na siebie nie ściągnąć".

Mamy zatem aż dwa „albo" oba wielce niepochlebne dla Stow. B. W. P. Znaczą one bowiem: albo dusze wasze zmieniły się w żandarmskie, albo staliście się tchórzami. Trzeciego wyjścia nie zostawiono.

Jest to utarty manewr demagogiczny, chęć steroryzowania opinją własną, zmuszenia do postępku wbrew przekonaniom.

O istnieniu jeszcze innych „albo" — „Myśl Wolna" wcale nie przypuszcza, chociaż — w gruncie rzeczy — doskonale je zna, lecz woli milczeć o tem. Zdaje się jednak, że niezbyt praktycznie postąpiła, zmuszając nas do wypowiedzenia się w tej sprawie.

Bojownicy o wolność, więźniowie polityczni z czasów caratu, którzy „dali niegdyś wielkie dowody odwagi swych przekonań", t. j. ofiarą cierpień, krwi i życia wywalczali lepszą przyszłość, a których zdobyczą jest wolna Polska, — nie mogą być czcicielami bałwana - frazesu, nie dadzą się kapłanom jego prowadzić na pasku dźwięcznych słów tam, kędy iść nie chcą, — jakby to radzi widzieć bałwochwalcy z „Myśli Wolnej". Przedewszystkiem zaś nie mogą działać na szkodę niezależności.. Stosunek ich do współczesnych więźniów — dosadnie wyraził na zgromadzeniu Stowarzyszenia, jeden z jego członków tow. Śledziński, okrzykiem:

„Za hańbę sobie bym poczytał, gdyby mię postawiono w jednym rzędzie z dzisiejszymi więźniami politycznymi!".

Słowa te pokryły huczne oklaski zgromadzonych, świadcząc, że wyraziły one opinję ogółu.

Na ile więc Stow. B. W. P. robi starania odnośnie współczesnych więźniów politycznych — nie czyni tego przez sympatję dla ich działalności, ale przez altruizm, oraz z wielu innych względów natury moralnej i politycznej, które tu pominiemy. Takie jednak wstawiennictwo, choćby w skutkach względnie najowocniejsze, wcale nie zadowala sympatyków obecnych więźniów. Im chodzi o to, by obrona łączyła się chociażby z pozorem uznania dla działalności komunistycznej. I zwykle bywa, że pozór ten jest osiągany. Tak np. przy obronach sądowych adwokaci używają częstokroć argumentacji swoich klijentów i stawiają walkę z caratem i walkę z republikańską Polską na jednym poziomie. Na ile czynią to adwokaci - komuniści, są moralnie usprawiedliwieni, ale inne sławy i głośne nazwiska adwokackie, których o sympatję dla komunistów i nienawiść do Polski niepodobna posądzić, z jakiej racji czynią to samo? Czy interes adwokata przeważył nad sumieniem obywatela? Żadne z pism nie zajęło się oceną moralną ich skandalicznego zachowania się..

Takimi adwokatami być nie chcemy, w naszem zaś wstawiennictwie natykamy się na przeszkody, na które zaiste trudno coś powiedzieć. Tak np. gdy na skutek naszej prośby — jeden z posłów sejmowych rozmawiał z b. ministrem sprawiedliwości — Makowskim, ten ostatni przyrzekł solennie, że wypuści natychmiast wszystkich więźniów politycznych bez względu na ich najskrajniejsze chociażby przekonania, gdy mu tylko zapowiedzą, iż nie będą działać na szkodę Państwa Polskiego i jego niezależności...

Pominiemy kwestję, czy minister rzeczywiście uczyniłby to. Rzecz w tem, że ani jeden komunista nie da takiego przyrzeczenia. Ani w literaturze, ani słowie, ani nawet szeptem żaden z nich nigdy nie powiedział, że chce niezależnej Polski. Może gdzieś w głębi duszy tai się u kogo z nich takie pragnienie, ale wypowiedzieć go nie śmie, bo co by na to powiedziała 3-cia Międzynarodówka i rządzące nią władze sowieckie?

Jeżeli poseł Warszawski mówi o niezależności Polski, to rozumie przecież pod tem niezależność od kapitalizmu zachodniego, ale broń Boże nie od Rosji! Jest to proste wykręcanie się! Inni poważni i dojrzali mężowie milczą o tem grobowo i tylko od wyrostków przy zbiegowiskach ulicznych dowiadujemy się niekiedy szczerej prawdy.

Pamiętamy np. przy okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Cytadeli ten ich tłum niespokojny i pierzchliwy, wrzeszczący: „żądamy przyłączenia Polski do Rosji!"

Mięso więzienne, preparowane przez poważnych ludzi na rozkaz władców ze wschodu!

Jacyż to inni od nas, niezrozumiali dla nas ludzie! W ich duszach pustych dotąd i nietkniętych żadną myślą społeczną — zła ręka wypisała złe myśli. W naiwności ducha nie przeczuwają wcale, jakie wrażenie wstrętu i ohydy wywołują swemi okrzykami.

Każde z takich wystąpień jest nowym ryglem na więzieniach polskich. Czy możemy powiedzieć ministrom: wypuśćcie tych, którzy was natychmiast zechcą chwytać za gardła? Czy możemy żądać od Państwa, by nie broniło swego istnienia? Nigdzie na świecie to się nie zdarza!

Państwo Polskie musicie wreszcie uznać i zrobicie to kiedyś, ale dopiero wtedy, gdy wam wasi panowie z 3-ej Międzynarodówki pozwolą.

Z tą duszną atmosferą więzienną, którą prowokują dusze czekistowskie w Polsce, musimy walczyć, bo grozi ona zarówno sprawom robotniczym, jak i wogóle obniżeniem poziomu społecznego. Ale wciągnąć się na fałszywe i szkodliwe stanowisko obrony ideologji komunistycznej nie pozwolimy!

Dlatego też nie łączymy się w swych zabiegach z grupami o fizjognomji wątpliwej.

Zarząd Stow. byłych Więźniów Politycznych.

—o::o—

Z powodu wizyty Duhamela

W odpowiedzi na list otwarty Juljusza Kaden - Bandrowskiego Jerzy Duhamel odpisał mu list, w którym m. in. oświadcza:

„Podjęliśmy się w imieniu Komitetu francuskiego Obrony Więźniów Politycznych, przeprowadzenia starań (demarche), których cel jest panu wiadomy.

Starania te, tak naturalne dla francuskiego serca, wydają mi się od dziś niewybaczalną naiwnością.

Jest przecie rzeczą prostą, że przybycie nasze do Polski witali członkowie komitetu, który rekrutuje się we Francji z pośród najczcigodniejszych osób, najtęższych pisarzów, artystów i uczonych.

Skądinąd żałowałem bardzo, że zaraz po przyjeździe nie mogę powitać swych kolegów po piórze, pisarzów i artystów, stojących poza sprawami politycznemi.

Czyż mam panu mówić, iż nie mieliśmy poprostu czasu szukać tych ludzi? Obecność naszą w Warszawie komentowano tak gwałtownie i, — niech pan daruje — tak niegrzecznie (discourtois) przez tych kilka dni doznaliśmy tyle goryczy, że ostatecznie poczuliśmy się tu nader boleśnie osamotnieni".

W słowach powyższych mieści się cały splot ubolewania godnych nieporozumień, których ofiarą padł Duhamel i jego towarzysz. Duhamel, szlachetny idealista i znakomity pisarz, człowiek bezpartyjny, a do Polski usposobiony jaknajprzyjaźniej, nie podejrzewał i nie podejrzewa dotąd — jak widać z jego listu — że dał się wplątać w aferę czysto polityczną.

Szczwani macherzy komunistyczni od początku roztoczyli „opiekę" nad Duhamelem, poprostu wzięli go w posiadanie, wmawiając weń, że jeśli „najczcigodniejsze osoby" „najtęższi pisarze, artyści i uczeni" Francji wchodzą do Komitetu obrony więźniów politycznych, to w Polsce musi być tak samo. I oto w jego oczach pp. Sochacki, Hempel i kilku młodych literatów urośli na polskich Romain Rollandów, Barbussów, Aulardów i Buisso-

---

JULJUSZ WIRSKI.

Królowe zaloty.

Była godzina dziewiąta i, dziwnym trafem, zastaliśmy pannę Kasię w domu. Zdziwiła się mocno, a nawet przestraszyła; musiałem jej przeto wyjaśnić, że pan Michał Król, wcale nie monarchista, ale porządny malarz od ścian pragnie z nią zawrzeć bliższą znajomość w celach poważnych i dostojnych. Widocznie mój sposób wyrażania się zaimponował dziewczynie, gdyż poprosiła nas do środka. Pan Michał zaraz wręczył Kasieńce kwiaty, kupione po drodze, ja zaś usiadłem w kącie, czekając, co z tego wyniknie. Nie było jendak nic ciekawego. Dzieweczka, śliczna istotnie, z całym szmatem nieba w żałosnych oczach, milczała, skubiąc fartuszek. Król, wypociwszy swoje powitanie, przebierał wielkiemi palcami obu rąk w sposób melancholijny i wielce interesujący. Czułem, że natęża ubogą myśl, aby coś powiedzieć. Pośpieszyłem obojgu z pomocą:

— Pani jest podobno sierotą?

— Trzy lata minęło od śmierci tatusia, a dziesięć jak umarła matka.

— To smutne. Ludzie zawsze umierają nie w porę. Specjalnego rodzaju złośliwość. Proszę jednak nie rozpaczać; wielka to sztuka zacisnąć zęby i żyć wszystkiemu na złość.

— To też żyję i... co mi tam! — Przez chwilę błysnął w jej oczach płomień buntu i matowo zaszklił się upór.

— Jak pani na imię — ośmielił się wreszcie wybełkotać Król.

— Katarzyna... Kasia...

— Panno Kasiu — głos mu się zatrząsł— to nic, że pani jest sierotą, zawsze na szerokim świecie znajdzie się serce, co pani niedolę zrozumie i sieroctwo przytuli.

Skąd ten szympans tak potrafi? — dziwiłem się w głębi duszy, a serce stawało mi dęba z uciechy.

— Gdzie tam szukać takiego serca... Każdy by chciał ale... — Po chwili zaś miarkując wybuch: — to się tylko tak mówi, ludzie na świecie są, ale jak ich spotkać i gdzie — niewiadomo!... Panna Kasieńka zresztą myśli zgniotła w kulkę, chowając ją na dnie wstydliwej goryczy.

Nie odpowiedział na to nic pan Michał, malarz spokojny i pokojowy, bo go pociągnąłem za połę, dając tem znak umówiony, że pierwsza wizyta skończona.

Powstał więc, choć niechętnie i tylko na pożegnanie wyjąkał:

— Ja tu do panny Kasi czasem wpadnę. Dawnobym to zrobił, ale nie śmiałem.

— Proszę, nie taka chyba ze mnie poczwara.

— Uchowaj Boże! Jak na panią patrzę to mi zaraz lepiej... A jak pani mówi, to jakby kto na sercu grał...

Wyszliśmy, ja — rycząc z uciechy, Michał poważny i rozżalony. Zacząłem z niego kpić na funty, lubię bowiem niezmiernie, kiedy takie ludzkie zwierzę od malowania sufitów oczami przewraca i wzdycha, jak poborca podatków.

— Słuchaj, panie Król, do twarzy ci z miłością, przypominasz mi pewnego nieboszczyka, nie bardzo świeżego, który się udławił kiełbasą domową i własną głupotą.

A on spokojnie:

— Jeżeli zostanie moją to mi będzie panią i niech mi łapy uschną, jeżeli ją ukrzywdzę.

— Masz rację — odpowiedziałem — jak dziewczyna warta, trzeba dla niej słońce garściami łapać i rzucać pod nogi. Uczyni ci szczęście — wtedy na łbie stań i oddaj stokrotnie; — rzadka to rzecz — miłość.

Rozstaliśmy się w zgodzie wielkiej. Ja wróciłem do knajpy, bo mi butelka najwierniejszą kochanką była i będzie, on zaś oświadczył, że do ust nie weźmie kieliszka, tylko będzie harował, żeby jaknajprędzej wyprawić wesele.

— Mój Boże! Ani pomyślało bydlę od pędzla, że dziewczyna, choć uboga, jest śliczna i że go może poprostu nie zechce.

Widywałem go potem bardzo rzadko i tyle tylko wiedziałem, że u mistrza Stukułki mieszkanie wymalowane, natomiast odświeża się teraz lokal mistrza Szpulki, krawca, co łacno z samego nazwiska wywnioskować można. Pozatem bywał widocznie u Kasi codzień, bo miał twarz wniebowziętą i oczy niewidzące.

Po kilku tygodniach wpadł do mnie i, nie zdejmując kapelusza, zaczął krzyczeć:

— Panie Kalasanty, panie Pętelka... na miłość boską!

— Co się stało? — przeraziłem się nie na żarty.

— Wiem wszystko — ryczy, jak goryl i łbem zaczyna rujnować mi ściany.

— Ale ja nie wiem nic—mówię już zły.— I nie psuj mi pan ściany, którą sam odnawiałeś! (Dodałem to celowo, wiedząc, że jeśli się stała tragedja, trzeba mówić o rzeczach błahych...).

— Ona jest... ona jest... Panie! Panie!

— Mężatką? — pytam spokojnie, ucieszony, że nic gorszego na razie.

— Mężatką? — spojrzał na mnie i na chwilę oprzytomniał. — Nie, panie, ona jest zwyczajną uliczną ścierką!

Czułem, że blednę, bowiem znałem gołębie serce malarza i jego wielką miłość. Doprawdy, wolałbym, żeby była mężatką, albo, żeby mu dała kosza, albo, żeby wogóle nie była! To ostatnie byłoby najlepsze.

On zaś przestał mi psuć ścianę i, osunąwszy się na jeden z rachitycznych stołków, zaczął wyć, targając garściami włosy i wył — zrazu ciszej, potem coraz głośniej. Przeczekałem dobrą chwilę, wiedząc, że taki upust żałości pomaga nawet tapicerom, wreszcie, kiedy się uspokoił:

— Radziłem ci, żebyś nie chodził, (było zupełnie odwrotnie) ale kiedyś już głupstwo zrobił nie płacz jak dziecko, ale zważ czem jest kobieta: serce jej może dać niebo na ziemi, ale potrafi być także śmietnikiem, albo rzeczą zgoła gorszą i nigdy się wtedy nie zastanawia, że krzywdę czyni sobie i innym.

Nie słyszał zapewne tych słów, pełnych straszliwej mądrości, a jeśli słyszał, nie był zdolny ich pojąć. Podniósł jednak głowę i, z zawziętością w łagodnych zazwyczaj oczach, krzyknął:

— I ją zabiję i sam żył nie będę! Choćby do Wisły!

— Głupiś, panie Michale! Jej nie masz za co mordować, bo taką już była kiedyś ją poznał a trudno, żeby sama o tem głośno krzyczała, a co do ciebie? — tak jesteś przesiąknięty wapnem i rozpaczą, że zatrułbyś wszystkie ryby w rzece, z czego by po tem, w razie wyratowania, brzydka i kosztowna wynikła sprawa.

Spojrzał na mnie ponuro, jak czasami ja na wydawcę i warknął:

— Mów pan przynajmniej, co będzie?

— A djabli raczą wiedzieć! Machnij pan ręką na całą hecę; mało to dziewczyn chodzi po świecie?

— Taka to chyba była jedna...

— Masz ci los! Gadaj z głupim, albo zrób mu dziecko, kiedy on chce słonia! To wzdychaj do tej jednej i idź do wszystkich djabłów...

Zamyśliłem się jednak, bo istotnie ciężka to była sprawa, a tymczasem ten wyrzutek piekieł cisnął kapelusz o ziemię i woła:

— Niech się dzieje wola boska! Widać mi była sądzona, kiedy ją tak miłuję. Żeby mi tylko przyrzekła, że już nigdy nie wróci do łajdactwa to ją wezmę...

— Oszalałeś, Michałku?

— Oszaleć nie oszalałem, tylko mi bez tej dziewczyny żyć nijak. Niech tylko przyrzeknie...

Pomyślałem:

— Rób sobie, co ci się żywnie podoba, bylebyś mnie zostawił w spokoju, dość mam twych małpich żalów — mandrylu.

Ale on nagle zaczął mnie molestować, żeby z nim iść, bo chce się przecież oświadczyć, a w pojedynkę — nie wypada.

Sądziłem, że dawno już to uczynił i że uzyskał zgodę panny Kasi (bodaj z piekła nie wylazła!) a cała sprawa wyszła na jaw, kiedy już byli po słowie. Tymczasem okazało się, że się myliłem: łaził, przesiadywał godzinami, a słowa jednego, że ją kocha powiedzieć nie miał odwagi. Poszedłem więc z nim, a po drodze dowiedziałem się, że panna Kasieńka nie mieszka już na Woli, ale na Nowym-Świecie, gdzie ma lokal niczem hrabina. Szukając ukochanej, pan Michał przypadkowo zupełnie trafił na kogoś, kto zbyt, niestety, blisko znał intymne sprawy Kasi. Od słowa do słowa dowiedział się całej prawdy i w przystępie rozpaczy rozbił najpierw głowę swemu informatorowi, jako jednemu z klijentów Kasieńki, następnie zaś przyleciał do mnie.

(Dok. nast.).

nów! Nasi „najczcigodniejsi" i „najtęższi" tak usidłali gościa francuskiego, że ten szczerze wyznaje, że poprostu nie miał czasu widzieć się z innymi ludźmi.

Należy istotnie ubolewać, że Duhamel opuścił Warszawę, unosząc z sobą gorycz w sercu i przekonanie, że światły Francuz może obcować w Polsce tylko z komunistami. Komunistom naszym o to tylko szło, niedarmo przecież nie pozostawiali Duhamelowi czasu na widzenie się z innymi ludźmi i wyolbrzymili napaści prasy prawicowej na gościa. Szkoda, że nie postarano się od początku pokrzyżować plany komunistyczne i że zlekceważono wizytę Duhamela zarówno ze strony Rządu, jak organizacji społecznych.

***

(P.A.T.) W dniu 13 b. m. o godz. 4 ppł. bawiący w Warszawie p. Duhamel był przyjęty w Min. Sprawiedliwości przez p. wicemin. Juljana Siennickiego.

P. Duhamel przedstawił powody swego przyjazdu i poruszył szereg interesujących go kwestji z dziedziny polityki państwowej w zakresie wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza zaś stosunku do przestępców politycznych, przyczem zaznaczył, że zdaje sobie sprawę, iż dochodzące go we Francji wieści były niewątpliwie przesadzone.

P. wiceminister Siennicki wyjaśnił wszystkie, interesujące p. Duhamela, kwestje. P Duhamel, żegnając p. wicem. Siennickiego, dziękował za wyczerpujące wyjaśnienia, które go ucieszyły, jest bowiem szczerym przyjacielem Polski i Polaków.

—::O.:—

Więcej wagonów do przewozu węgla

KOPALNIE CHCĄ ZREDUKOWAĆ 12.000 ROBOTNIKÓW.

„Rzeczpospolita" donosi, iż kopalnie górnośląskie w najbliższych dniach rozważą sprawę zwolnienia 12.000 górników! Powodem tej masowej i groźnej redukcji jest brak wagonów. Konjunktury dla naszego przemysłu węglowego są świetne. Zapotrzebowanie węgla z kraju i zagranicy rośnie, ale węgla niema czem wywozić.

Dn. 9 b. m., jak donosi „Rzeczpospolita", kopalnie na Śląsku zapotrzebowały 12.000 wagonów, tymczasem kolej dostarczyła jedynie 3000. Kopalnie nie mogąc nagromadzonego węgla wywieźć, chcą zredukować pracę i zwolnić 12.000 robotników.

Do tego dopuścić nie wolno! Rząd musi powiększyć liczbę wagonów i usprawnić obsługę przewozu węgla.

Przedewszystkiem zaś nie wolno wysyłać polskich wagonów, których mamy mało zagranicę. Wysyłane w wielkiej ilości wagony towarowe zagranicę natychmiast należy sprowadzić do kraju.

—o::o—

O węgiel dla Warszawy

B. I. P. komunikuje:

Dzięki podjętym przez miarodajne czynniki staraniom, dostawy węgla do Warszawy znacznie wzrosły, w porównaniu z ub. miesiącem. Do stolicy przybywa codziennie około 200 wagonów, które prawie w całości pokrywają narazie bieżące zapotrzebowania. Czynione są jednocześnie starania, aby ilość tę powiększyć.

Ze swej strony władze administracyjne roztoczyły baczny nadzór nad wszystkiemi składami hurtowemi węgla, w celu zapobieżenia pobieraniu nadmiernych cen przez składników. Ostatnio do oddziału walki z lichwą nie wpływają wcale skargi na pobieranie nadmiernych cen za węgiel.

W razie żądania cen wyższych od obowiązujących, należy niezwłocznie komunikować o tem oddziałowi walki z lichwą przy urzędzie śledczym (tel. Nr. 4-70).

—::o::—

Pracownicy Elektrowni Warszawskiej domagają się wskaźnika drożyźnianego

Wczoraj odbyło się walne zebranie członków Zw. prac. inst. użyt. publ., Oddział Elektrownia. Zgromadzeni po wysłuchaniu sprawozdania tow. Kompało, z prowadzonej na terenie Elektrowni akcji o unormowanie obecnych zarobków, obniżonych realnie wskutek niestosowania wskaźników drożyźnianych od grudnia 1925 r., co wynosi około 25 procent, uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że Dyrekcja Elektrowni wszelkie słuszne żądania Zarządu Związku — kategorycznie odrzuciła, wobec czego pracownicy domagają się unormowania zarobków na podstawie ostatnio wykazanych wskaźników drożyźnianych: upoważniają Zarząd Oddziału do wystąpienia w powyższej sprawie do Rządu, celem skłonienia Dyrekcji Elektrowni, by zarobki pracowników były uregulowane, zgodnie ze wzrostem drożyzny; polecają Zarządowi Oddziału przygotowanie wszystkich pracowników Elektrowni, by po wyczerpaniu wszelkich środków polubownych, — byli gotowi do walki strajkowej w obronie swoich interesów.

—o::o—

Podatek miejski od budynków

W dniu 14 b. m. Min. Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów i starostów, w którym zawiadamia, że dodatek komunalny do podatku państwowego od nieruchomości wynosić będzie 25%, w gminach zaś, które prowadzą większe inwestycje 50%.

NADUZYCIA W MARYNARCE WOJENNEJ

Sprawa kom. Bartoszewicza i tow.

4-TY DZIEŃ ROZPRAWY.

W dalszym ciągu zeznaje osk. Bartoszewicz.

W sprawie udzielenia zaliczki firmie „Marszalk" w sumie kilkudziesięciu miljardów mk. osk. oświadcza, że sprawy te jego nie dotyczyły i że marynarka posiada na zaliczkę tę listy gwarancyjne. Osk. wypłacił firmie na rozkaz gen. Bobrowskiego, 13 miljardów mk. polskich, mimo, że w myśl umowy suma ta się jej nie należała.

Osk. utrzymuje, że zamówienia odebrano w 4 m. po terminie z powodu braku ludzi, wobec czego sprawdzanie przyrządów odbywało się zbyt powoli.

Na pytanie przew. dlaczego osk. kazał wpisać do książki inwentarza 300 sprężyn buforowych, mimo iż nie zostały one odebrane — osk. tłomaczy się, że pozostawione musiały być one w fabryce z powodu braku miejsca w magazynach.

Osk. mówił o tem z kom. Petelenzem, który stwierdził, że za to odpowiedzialny jest Min. Skarbu, bo nie daje pieniędzy na marynarkę.

Osk. przyznaje, że sporządził fałszywy protokuł przyjęcia objektów wojskowych z Torunia, pomimo, że Komisji tej nie było. Protokuł nosi datę 12 grudnia 1924 r., był zaś sporządzony ...29 listopada 1924 zawczasu!

Osk. przyznaje się, że w Komisji tej udziału nie brał i sam przedmiotów nie przyjmował.

Na zapytanie przew., dlaczego w śledztwie zeznawał inaczej, osk. oświadcza, że zdawało mu się, że dla obrony jego zeznania nieprawdziwe będą lepsze.

Instrukcje z departamentu M. S. W.

Dalej oskarżony oznajmia, że w departamencie wojsk technicznych pouczono go, że można sporządzać protokuł w nieobecności członków Komisji i podpisywać nieobecnych. Na żądanie, by wymienić nazwiska tych, co tak pouczali go, osk. ośw. „dziś nie mogę, jutro powiem".

Osk. nie wie co się stało z 48 tys. mtr. lin. Otrzymał tylko wzory.

Przy przejmowaniu objektów osk. miał zbyt mało czasu, aby badać wszystkie objekty. Osk. wypłacił należność 32.000 zł., gdyż fabryka skarżyła się, że objekty są gotowe a nie wykupione. Zlecenie na opłatę podpisał gen. Bobrowski.

„Nie wyobrażał sobie", „nie miał czasu".

„Nie wyobrażałem sobie aby firma chciała mnie wprowadzać w błąd", oświadcza oskarżony. Przedłużenie terminu osk. tłomaczy brakiem kredytów i brakiem magazynów.

Przy przejmowaniu objektów osk. nie liczył objektów, bo miał mało czasu.

Posiedzenie sądu rozpoczęło oświadczenie adw. Hoffmana, skierowane pod adresem prasy... która niezbyt dokładnie podaje oświadczenia oskarżonego.

Dziś dalsze zeznania osk. Bartoszewicza.

I. K.

PRZEGLĄD PRASY

O walce z drożyzną.—Fronda dubadeków. — „Ratujcie" polskość na kresach! — Echo upadku Wilsona.—Koniec kartelu naftowego?

„Epoka" w dalszym ciągu swej ankiety o walce z drożyzną zasięgnęła opinji p. Strzeleckiego, naczelnika wydziału społeczno - gospodarczego w Min. Spr. Wewn.:

„Narazie należy zająć się cenami chleba żytniego i węgla. Te artykuły są podstawowe. Odnośnie cen węgla, uważam za konieczne zbadanie kosztów własnych kopalni i dopasowanie cen węgla do tych kosztów. Odnośnie cen chleba żytniego, konieczne jest ograniczenie wywozu żyta w wyniku gorszego w roku bieżącym urodzaju żyta i ziemniaków.

Następnie należy ograniczyć koszta produkcji chleba przez zmodernizowanie wypieku.

Wypowiadam tu jednocześnie to przekonanie, że ogromna większość drobnych producentów rolnych jest zainteresowana w niewysokiej cenie żyta i chleba żytniego".

Pos. Stroński niezmiernie wziął do serca zarzut oportunizmu, uczyniony mu przez endecki „Kurjer Poznański". Pos. Stroński „zbija" to oskarżenie dwojako. Po pierwsze wywodzi, że wcale nie jest oportunistą, a powtóre wykazuje, jak na dłoni, że oportunistami są sami endecy. Przy sposobności p. Stroński tłumaczy, dlaczego zajmuje wobec Rządu inne stanowisko, niż endecy:

„Codzienne rozpędzanie się ku zwalaniu obecnego Rządu jest zupełnie niecelowe i taka działalność całej prawicy musiałaby pchać Rząd ku oparciu o lewicę nawet w większej mierze, niżby on swobodnie chciał".

Oryginalna rola! Pan Stroński jako czujny strażnik Rządu, by ten zbytnio nie przechylił się na lewo.

„Rzeczpospolita", nie wiedząc już, jakich użyć argumentów, chwyta się demagogji nacjonalistycznej.

Dzieją się już straszne rzeczy:

„Na Wołyniu i w Małopolsce wschodniej w najlepsze idzie akcja komunistyczna. Na Pomorzu, na Górnym Śląsku, agitacja przeciwpolska święci swe tryumfy. Ilość dzieci polskich, uczęszczających do szkół niemieckich, stale się zwiększa".

Ratujcie polskość... przepraszam, posady hakatystów polskich!

„Kurjer Poranny" przypomina historję już przebrzmiałą, a przecież aktualną:

„Harry Daugherty, b. Generalny Attorney (prokurator) Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a więc minister sprawiedliwości zmarłego nagle w okolicznościach niezupełnie wyjaśnionych poprzedniego Prezydenta Stanów Hardinga — osobisty przyjaciel Hardinga i gorący jego adherent — spalił swoje papiery bankowo - kasowe, aby tajemnica kampanji wyborczej, zakończonej klęską Wilsona i zwycięstwem Hardinga, nie została nigdy ujawniona.

Takie sensacyjne oświadczenie złożył adwokat Daughertyego, Max Steuer, w procesie w którym Daugherty zasiada, jako współoskarżony wraz z pułkownikiem Millerem, który podczas wojny był urzędowym opiekunem z ramienia rządu Stanów własności obywateli państw nieprzyjacielskich.

Obaj ci wysocy urzędnicy oskarżeni są o zaniedbanie urzędowe wskutek przekupstwa, skutkiem którego upoważnili do przepisania własności niemieckiej, wartości miljona czterysta tysięcy dolarów, w interesie Niemca Ryszarda Mertona, który twierdził, że własność ta nie podlega konfiskacie, jako szwajcarska. Okazało się, że Merton za tę operację zapłacił zmarłemu Johnowi King, politycznemu przywódcy w Connecticut, jako wspólnikowi Daughertyego i Millera sumę 85 tysięcy dolarów.

Papiery bankowe pozostające w związku z tą kwestją, obejmowały prywatne rachunki Daughertyego, jego brata i zmarłego Jess Smitha, jego przyjaciela, a zarazem skarbnika komitetu wyborczego i znajdowały się w Midland National Bank, Washington Court House Ohio, którego prezydentem jest M. L Daugherty, inny członek familji. W śledztwie, rozpoczętem przez rząd obecny z powodu sprawy przekupstwa Kinga przez Mertona, okazało się, że księgi i papiery bankowe organizatorów kampanji wyborczej na rzecz Hardinga znikły bez śladu".

„Głos Codzienny" podaje wiadomość, jakoby Państwowa Rafinerja „Polmin" wycofała się z kartelu naftowego, który wobec tego ma się rozwiązać. Potwierdzenia tej wiadomości nie udało się nam uzyskać.

B.

—o::o—

Podpisanie nowej umowy w przemyśle włókienniczym

Wczoraj w południe przedstawiciele przemysłu włókienniczego i związków robotniczych podpisali umowę, regulującą płace w tym przemyśle. Na zasadzie podpisanej umowy robotnicy przemysłu włókienniczego otrzymali 5% podwyżki. W ten sposób zatarg został zlikwidowany.

—::o::—

Strajk w fabryce sztucznego jedwabiu

W dniu 11-ym b. m. w Boryszewie, w tak zw. Sochaczewskiej fabryce sztucznego jedwabiu wybuchł strajk na tle żądania podniesienia zarobków oraz żądania przyjęcia z powrotem usuniętych z fabryki delegatów robotniczych. Dyrekcja fabryki oświadczyła, że wogóle żadnych Związków nie uznaje i delegatów nie przyjmie. W odpowiedzi na to robotnicy zakomunikowali dyrekcji, że o ile do soboty b. tyg. delegaci nie zostaną przyjęci, robotnicy zdejmą ochronę pozostawioną w fabryce. Dyrekcja zakomunikowała, że w tym wypadku rozciągnie nad fabryką ochronę wojskową (!).

—::o::—

Szkarlatyna

Ogólna ilość chorych na szkarlatynę wynosiła we wtorek w szpitalach warszawskich 820 osób. Przybyło w środę 20, razem więc było 840 osób. Z tego wyzdrowiało w środę 14, zmarło 1, pozostało więc na czwartek 825 osób, a więc o 5 więcej, niż na dzień poprzedni.

Wobec zmniejszenia się liczby zgłaszających dzieci do szczepienia ochronnego przeciwko szkarlatynie, miejskie władze sanitarne przypominają, że szczepienia te są w dalszym ciągu wykonywane codziennie w następujących punktach: Mazowiecka 5 (od godz. 12.30 do 5 po poł.), Brzeska 5 (od 9 do 1.30, a w czwartki i soboty od 12 do 4.30), Puławska 91 (od 9 do 11 rano), Spokojna 15 (od 9 do 1.30 po poł.), Leszno 11 (od 12.30 do 2.30), Siedzibna 3 (Brudno) (od 12.30 do 2.30), Górnośląska 26 (od 9 do 12), Nowiniarska 6 (od 2.30 do 7 wiecz.) i Nowogrodzka 82 (od 9 do 11 rano).

—::o::—

Z rynku pracy.

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie, w okresie od 4 do 9 października włącznie, wydano 118 zaświadczeń dla otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby wyjeżdżające w celach zarobkowych: do Francji — 99, do Rumunji — 8, do Turcji i Rosji — po 3, do Persji i Belgji — po 1 i do Szwajcarji — 1. Nadto wydano 27 zaświadczeń dla 41 osób udających się do pracy na prowincję.

—o::o—

DROZYZNA.

Z RYNKU NABIAŁOWEGO.

Na warszawskim rynku jajczarskim panuje tendencja mocna zarówno na masło, jak i na jaja, głównie z powodu masowego eksportu. W detalu masło wyborowe sprzedawane jest po 6.40 zł., deserowe po 5.80 zł., solone I gat. po 5.40 zł. i osełkowe po 5 zł., wszystko za kg. W hurcie cena jaj podniosła się z 235 do 250 zł. za skrzynię. W detalu cena jaj w dalszym ciągu waha się od 18 do 20 gr. za sztukę.

W sprawie zatargu pracowników miejskich Łodzi z Magistratem

Wczoraj delegacja Zw. prac. inst. użyt. publ. w Polsce w osobach: tow. tow. J. Gonerki z Warszawy, S. Kowalskiego i Krawczyka z Łodzi, przy udziale tow. posła Ziemięckiego, — była przyjęta przez p. Ministra Spraw Wewnętrzn., gen. Składkowskiego. Delegacja interwenjowała w sprawie niewypełnienia przez Magistrat m. Łodzi i Dyrekcję Tramwajów Łódzkich przyrzeczonych przy likwidowaniu strajku w dniu 9 sierpnia r. b. postulatów, a mianowicie: podwyższenia prac. tramwajowym zarobków o 30% i pozostawienia niższym funkcjonarjuszom miejskim w Łodzi, płac 12 kategorji, a nie 14, jak to uczyniono.

P. Minister obiecał swą interwencję, by postulaty robotnicze, które wojewoda przyrzekł w dniu 9 sierpnia r. b. uwzględnić — zostały wreszcie rzeczywiście wprowadzone w życie.

P. Minister nadmienił, że zobowiązania województwa uważa za swoje, wobec czego uczyni, co w jego mocy, by pracownicy tramwajowi, otrzymali podwyżkę i niesłusznie zwolnieni zostali z powrotem przyjęci do pracy, oraz by niżsi funkcjonarjusze miejscy utrzymali obecne uposażenie. P. Minister zaznaczył, że dążeniem jego będzie nie pozwolić na obniżanie dotychczasowego uposażenia prac. miejskich.

Taż sama delegacja była przyjęta także przez p. Ministra Pracy, który wysłuchawszy wywodów delegacji, przyrzekł, że w porozumieniu z Min. Spraw Wewnętrznych, zostanie w myśl życzeń delegacji zwołana do Warszawy konferencja z udziałem Magistratu m. Łodzi i Dyrekcji Tramwajów w Łodzi, celem ostatecznego zlikwidowania oddawna istniejącego zatargu.

—o::o—

Remont domów.

Ku końcowi bieżącego lata ujawnił się w Warszawie pewien ruch w kierunku odnawianie domów. Cały szereg domów remontowano i jeszcze remontuje się. Dzieje się to przeważnie w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność żydowską i stoi w ścisłym związku z podjętą przez przedstawicieli ludności żydowskiej akcją uporządkowania tych dzielnic.

Należy jednak podnieść, że w przeważnej mierze domy są remontowane od frontu, a w dzielnicach śródmieścia, zachodniej, południowej i na Powiślu, wcale nie są odnawiane i nadal przedstawiają obraz nędzy i rozpaczy.

Według danych statystycznych Magistratu tylko 4.6% domów warszawskich wyremontowano, a podczas wichury, która przed kilkoma dniami szalała, przechodnie byli stale narażani na wypadki z powodu opadającego tynku i walących się gzymsów.

Przystąpienie do remontu domów na większą skalę dałoby pracę paru tysiącom bezrobotnych i odciążyłoby zarówno Państwowy Fundusz Bezrobocia, jak i miejskie i obywatelskie instytucje niosące pomoc bezrobotnym.

W tym celu potrzebny jest energiczniejszy nacisk ze strony Magistratu i Komisarjatu Rządu na kamieniczników, których domy domagają się remontu.

Pora jeszcze nie jest spóźniona, do pierwszych mrozów możnaby jeszcze pół Warszawy odrestaurować, a kamienicznicy pobierają już tyle komornego i za świadczenia, że odnawianie domów wielkiego uszczerbku im nie przyniesie.

—o::o—

Koncesje dla inwalidów

Delegaci Związku Inwalidów Rzeczypospolitej Polsk., pos. dr. Polakiewicz i członek wydziału wykonawczego, p. Szymański, przedstawili wczoraj min. Czechowiczowi sprawę rewizji rozdawnictwa koncesji na sprzedaż wyrobów monopolowych. Odnośne rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 27 grudnia 1924 r., mimo wydania przepisów wykonawczych, nie weszło w życie. Min. Czechowicz odpowiedział, że będzie dążył do stopniowego wykonania tego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. Minister zwrócił przytem uwagę, że zamierza skorzystać z materjałów przygotowanych przez b. min. Skarbu Klarnera.

—::o::—

Podatek obrotowy

Podana przez część prasy wiadomość o podpisaniu przez Ministra Skarbu, p. Czechowicza, rozporządzenia o obniżeniu podatku obrotowego ze sprzedaży hurtowej z 2 na 1% jest conajmniej przedwczesna. Jak bowiem dowiadujemy się, obniżka ta, jakkolwiek zasadniczo zadecydowana, nie zostanie wprowadzona przed 1-ym stycznia 1927 r.



— Które z nas jest większą świnią?

(„Peuple").



W. STETSON, poseł St. Zjednoczonych w Polsce.

Poseł Stetson u Ministra Czechowicza

Poseł Stanów Zjednoczonych p. Stetson przybył wczoraj w południe do gmachu Min. Skarbu i odbył z p. Min. Czechowiczem dłuższą, przeszło godzinną konferencję.

Przedmiotem konferencji pomiędzy p. ministrem a posłem St. Zjedn. był memorjał prof. Kemmerera, przyczem poseł Stetson interesował się opinją p. ministra o memorjale rzeczoznawcy amerykańskiego.

P. minister wskazał na te słuszne tezy prof. Kemmerera, które już wprowadzono w życie, oraz na szereg innych, które będą wykonane.

::o::

Minister Zaleski o polityce polskiej

Krakowski „Kurjer Codzienny" zamieszcza wywiad z ministrem Spraw Zagranicznych Zaleskim. Min. Zaleski podkreślił pokojowość polityki polskiej, jako naczelną i tradycyjną jej zasadę. Co do wyniku rokowań z Niemcami, to zależy on od ich dobrej woli. Na odprężenie stosunków francusko - niemieckich musimy patrzeć — zaznaczył p. minister — z zupełnym spokojem. Francja nigdy nie zechce naszym kosztem otrzymać jakichkolwiek korzyści. Zapytany w sprawie rzekomego bloku antysowieckiego, kierowanego przez Anglję, p. minister odpowiedział: Nie posiadam żadnych dowodów, któreby wskazywały na istnienie takiego bloku. Jaknajkategoryczniej mogę stwierdzić, że nikt nigdy nie proponował Polsce wzięcia udziału nietylko w jakimkolwiek bloku, ale i w jakiejkolwiek akcji, wymierzonej przeciwko naszemu wschodniemu sąsiadowi.

W końcu p. minister zaznaczył, iż przez wejście do Rady Ligi Narodów otworzyło się przed Polską duże pole działania, ale także i wielki ogrom pracy, ponieważ, jako członek Rady, Polska będzie musiała zajmować stanowisko w wielu sprawach, które jej bezpośrednio nie dotyczą, a które są bardzo skomplikowane. Wymagać one będą wielkiego taktu, albowiem dotyczyć będą często żywotnych interesów wielu państw. Od sposobu ujmowania i traktowania tych spraw zależeć będzie w znacznej mierze autorytet Polski w Radzie Ligi Narodów.

::o::

Umowa rządowa z Frankopolem i Ursusem

Jak się dowiadujemy, umowa z Frankopolem została już ostatecznie sprecyzowana i w dniach najbliższych wpłynie na Radę Ministrów do zatwierdzenia.

Komisja rządowa, złożona z przedstawicieli Min. Skarbu, M. S. Wojsk. oraz Przemysłu i Handlu zbadała fabrykę Ursus, która otrzyma dostawy rządowe. Umowa z tą fabryką zostanie w najbliższym czasie zawarta. Fabryka będzie uruchomiona od listopada b. r.

::o::

Za szkalowanie armji

Dowódca O. K. Kraków, gen. Wróblewski, wydał rozkaz podwładnym wojskowym, że z powodu ataków na armję i Marsz. Piłsudskiego, zabrania czytania i prenumerowania „Głosu Narodu" (endeckiego pisma brukowego w Krakowie), oraz uczęszczania do lokalów, w których to pismo jest prenumerowane.

Podobny rozkaz wydał niedawno, jak donosiliśmy, gen. Berbecki, dowódca O. K. Toruń, w stosunku do „Słowa Pomorskiego", również pełnego paszkwilów na Marszałka Piłsudskiego i jego zwolenników.

o::o

Opakowanie tytuniu

W „Robotniku" z dn. 9 b. m. umieściliśmy notatkę w sprawie braku w Warszawie w sprzedaży detalicznej tytuniu w drobnem opakowaniu.

Min. Skarbu wyjaśnia, iż Dyrekcja Monopolu Tytuniowego musi się liczyć z **przyzwyczajeniami miejscowej ludności**, które są tak silne, iż próby wprowadzenia innych typów opakowania dały takie wyniki, iż opakowanie to musiało być po pewnym czasie wycofywane.

Forsowanie przez Dyr. Mon. Tyt. papierosów zamiast tytuniu Min. Skarbu uzasadnia nie względami fiskalnemi, lecz socjalnemi, gdy bowiem do **wytworzenia 1 kg. tytuniu potrzeba 1 robotnicy, to do wytworzenia papierosów o tejże zawartości tytuniu potrzeba 5—6 robotnic.** Dalsze przesuwanie się konsumcji papierosów na rzecz tytuniu pociągnęłoby za sobą konieczność redukcji pracownic.

KRONIKA POLITYCZNA.

KOMISJA RZECZOZNAWCÓW.

Dzisiaj obradować będzie Komisja rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych. W skład Komisji tej — jak wiadomo — wchodzą: min. tow. L. Wasilewski, pos. Zwierzyński i p. Lewenherz.

MIN. PRACY W KRAKOWIE.

Minister pracy, p. Jurkiewicz, zwiedził wczoraj Państwowy Urząd pośrednictwa pracy i opieki nad uchodźcami oraz obwodowe biuro funduszu bezrobocia w Krakowie.

ZMIANY NA STANOWISKACH WOJEWODÓW.

W najbliższych dniach nastąpi nominacja nowego wojewody lubelskiego, którym zostanie p. Remiszewski. Wojewodą kieleckim zostanie p. Korsak, a dotychczasowy wojewoda kielecki p. Manteufel przejdzie do Krakowa. Losy p. Darowskiego, wojewody krakowskiego są dotąd nieznane.

ZMIANY W DYPLOMACJI.

„Monitor Polski" zamieszcza wczoraj nominację dotychczasowego posła polskiego w Wiedniu, p. Wierusz - Kowalskiego, na posła w Angorze, a posła polskiego w Angorze, p. Badera, na posła w Wiedniu.

URLOP WICEPREMJERA BARTLA.

Wicepremjer p. Bartel udaje się w tych dniach na dwutygodniowy urlop.

ZJAZD ESPERANTYSTÓW W KRAKOWIE.

Pod protektoratem wojewody p. Ludwika Darowskiego i prezydenta miasta Karola Rollego odbędzie się w Krakowie w dniach 30 października i 1 listopada r. b. ogólno-polski zjazd esperantystów. Zjazd ma na celu stworzenie wspólnej platformy polskich esperantystów przed najbliższym światowym kongresem esperantystów, który odbędzie się w przyszłym roku w Gdańsku.

KONFISKATA „GAZETY PORANNEJ WARSZAWSKIEJ".

Z polecenia Komisarza Rządu na m. Warszawę skonfiskowany został wczorajszy nakład „Gazety Porannej Warszawskiej" za artykuł o „czarnych gabinetach".

***

W piątek, 15 października, w min. spraw wewnętrznych odbędzie się posiedzenie Komisji międzyministerjalnej, która badała ostatnio urządzenia nowowybudowanej przez miasto rzeźni na Pradze, przy ul. Namiestnikowskiej.

***

Ambasador przy Watykanie p. Władysław Skrzyński w powrocie z urlopu bawił wczoraj w Warszawie i wyjeżdża dziś wieczorem do Rzymu.

Z Międzynarodowego Biura Pracy.

Genewa, 14 października. (PAT.) Została tu otwarta 33 sesja Rady Administracyjnej Międzynar. Biura Pracy. Delegat Hiszpanji hr. de Altes oświadczył, że Hiszpanja będzie nadal współpracowała z Międzynarodowem Biurem Pracy. Rada Administracyjna MBP ponownie wybrała Fontaine'a (Francja) na przewodniczącego, Carlier (Belgja) na wiceprzewodniczącego z ramienia przedsiębiorców i Oudegesta (Holandja(na wiceprzewodn. z ramienia robotników. Długa dyskusja została przeprowadzona na temat włoskiej ustawy, wydanej w drodze dekretu, z dn. 30 czerwca r. b., a wprowadzającej 9-godz. dzień pracy.

PRZEMÓWIENIE P. SOKALA.

Genewa, 14 października. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy przemawiał również delegat Polski p. Sokal, który podkreślił konieczność szybkiego międzynarodowego ujednostajnienia długości dnia pracy. W tym celu p. Sokal zaproponował Radzie powołanie komisji, któraby ustaliła stan rzeczy w różnych krajach i powody nieratyfikowania konwencji waszyngtońskiej. P. Sokal przedstawił też położenie w Polsce, która praktycznie stosuje 8-godzinny dzień pracy. W końcu wyraził on przekonanie, że wielkie mocarstwa przyjmą konwencję waszyngtońską. Delegat robotników francuskich, tow. Jouhaux, w dłuższem przemówieniu poparł propozycję polską.

Strajk górników angielskich

OGÓŁ GÓRNIKÓW ZA WNIOSKAMI KONFERENCJI.

Londyn, 14 października. (PAT.) Delegaci przedstawili na dzisiejszem posiedzeniu kom. wyk. zw. górników rezultaty głosowań nad wnioskami konferencji, domagającemi się wycofania z szybów brygad bezpieczeństwa, embargo dla węgla zagranicznego oraz opodatkowania związków stowarzyszonych na rzecz strajkujących górników. Za przyjęciem wniosków konferencji opowiedziała się znaczna większość, bo 460.150 głosów, przeciw zaś 284.330 głosów. Cyfry nie są jeszcze ostateczne, gdyż w głosowaniu nie brały dotychczas udziału dwa wielkie zagłębia: Nottinghamshire i Leicestershire.

Starcia policji z górnikami w Anglji

Pemberton (Lancastershire) 14 października. (PAT.). Dwa tysiące strajkujących górników zajęło groźną postawę wobec 400 górników, którzy podjęli pracę. Policja musiała interwenjować, urządzając szarżę, przyczem wiele osób odniosło lekkie rany.

Stosunki angielsko-sowieckie

Londyn, 14 października. (PAT). W toku ostatniej rozmowy z Chamberlainem Krasin nie wysunął żadnej nowej propozycji, lecz ograniczył się jedynie do przedstawienia obecnego stanu stosunków angielsko - rosyjskich, poruszając przytem sprawę kredytów, potrzebnych dla rozwoju przemysłu rosyjskiego. Chamberlain zauważył, że poprawa stosunków angielsko - rosyjskich jest niemożliwa tak długo, dopóki Rosja nie zaprzestanie uprawiania propagandy antyangielskiej. Minister dodał, że sprawa udzielenia Rosji kredytów zależna jest od uregulowania długu rosyjskiego względem Anglji oraz sprawy odszkodowań za skonfiskowane posiadłości angielskie w Rosji.

Sukces górników holenderskich

Amsterdam, 14 października. (AW). Konflikt między górnikami holenderskimi a właścicielami kopalń został szczęśliwie zażegnany, gdyż właściciele kopalń zgodzili się na żądania górników i wprowadzają 6-cio godzinny dzień pracy w soboty, począwszy od dn. 1 stycznia przyszłego roku.

Lord Asquith zgłosił dymisję

Londyn, 14 października. (PAT.) Lord Asquith and Oxford zgłosił dymisję ze stanowiska przywódcy stronnictwa liberalnego.

Tow. Paul Boncour

Paryż, 14 października. (A. W.). Zawezwany przez egzekutywę partji socjalistycznej, przedstawiciel Francji w Lidze Narodów, Paul Boncour, złożył sprawozdanie ze swej działalności w okresie piastowania mandatu przedstawiciela Francji. Sprawozdanie Boncoura nie natrafiło na krytykę. Powzięto jedynie uchwałę, aby działalność Boncoura była przedmiotem obrad najbliższego kongresu partyjnego.

Sprawa odszkodowania rodzin b. panujących

Berlin, 14 października. (PAT.) Najważniejszemi postanowieniami ustawy o odszkodowaniach dla Hohenzollernów, które wywołują surową krytykę i opór w szczerze republikańskich kołach niemieckich, są następujące: Pozostawienie b. dynastji berlińskiego pałacu Wilhelma I, oddanie Hohenzollernom zamku w Homburgu na stałą rezydencję oraz brak wszelkich postanowień, zapobiegających użyciu uzyskanych sum przez b. panujących na antirepublikańskie cele polityczne.

Napad komunistów na posła socjalistycznego w sejmie pruskiem

Berlin, 14 październ. (PAT.) W gmachu sejmu pruskiego dokonywana jest kontrola przy wpuszczaniu publiczności na galerję oraz przy dopuszczaniu deputacji do poszczególnych stronnictw. Mimo to, zdołało kilku komunistów dotrzeć w kuluarach sejmowych do przewodniczącego frakcji socjalistycznej, posła Heilmanna, i zażądali od niego wyjaśnień w sprawie stanowiska socjalistów wobec kwestji odszkodowań i problemu bezrobocia. Poseł Heilmann odtrącił kilku zbyt natarczywych interpelantów, którzy go chcieli gwałtem zatrzymać. W jednej chwili powstał niezwykły tumult. Poseł Heilmann schronił się do restauracji, przewodniczący zaś polecił straży sejmowej usunąć z sali natarczywych komunistów.

Przesilenie rządowe na Węgrzech

Budapeszt, 14 października. (PAT.). Po odbyciu rozmowy z prezesem rady ministrów, hr. Bethlenem, regent Horthy zastrzegł sobie czas do powzięcia decyzji w sprawie dymisji rządu i polecił ustępującemu rządowi załatwianie spraw bieżących.

—

— 20 b. m. odbędzie się w Berlinie europejsko - azjatycka konferencja kolejowa, która ma rozstrzygnąć, czy połączenie Paryż - Berlin-Moskwa - Władywostok ma być skierowane na Rygę, czy też na Warszawę.

— Wczoraj wieczorem zmarła we Lwowie znakomita artystka teatrów miejskich z czasów Pawlikowskiego—p. Felicja Stachowicz-Grekowa.

— W Bordeaux wczoraj rano został otwarty kongres socjalnych radykałów.

— Jak podaje „Humanite", w następstwie zebrania komisji administracyjnej partji socjalistycznej, deputowany Renaudel zrezygnował ze stanowiska kierownika politycznego „Le Quotidien".

— Komunistyczny poseł Schultz został obity szpicrutą przez 2 synów socjalistycznego posła Osterrotha, za ubliżanie czci ich matki i ojca podczas awantury sejmowej we wtorek.

::o::

Z Rady Miejskiej

Spór o ławników. Emerytury. Podatek od nieruchomości. Figle prawicy. Zamknięcie posiedzenia.

Na wczorajszym porządku dziennym była sprawa wyboru ławników na miejsce zmarłych ławników Kobyłeckiego i Kuksza. Radni Rogowicz i Gutkowski żądali jednego miejsca dla kandydata klubu Reform Gospodarczych, który dotychczas nie posiada reprezentacji w Magistracie. Przedstawiciele Koła Narodowego bronili swego stanu posiadania i dowodzili, że im należą się oba miejsca, ponieważ zmarli należeli do tego ugrupowania.

Tow. **Szpotański** proponował odesłanie tego zatargu do Konwentu Senjorów.

W głosowaniu wnioski klubu Ref. Gosp. i wniosek PPS. upadły.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa przyznania emerytur czterem długoletnim pracownikom miejskim. Według statutu pracownikom tym nie należy się jeszcze emerytura, ale zostali oni przez miasto zredukowani, a przesłużywszy po 30 i więcej lat, upominają się o emeryturę.

Tow. **Szpotański** bronił sprawy tych pracowników, którzy tracą pracę z powodu redukcji. Tak samo bronił ich r. Mayżel. Radny Wilczyński (Koło Narodowe) ostrzegał przed przyznawaniem emerytur „młodym ludziom". (Jak się okazuje ci młodzi ludzie liczą od 50 — 60 lat).

W głosowaniu przeszedł wniosek dra Zawadzkiego, aby sprawę emerytur odesłać do rozpatrzenia do Komisji Regulaminowo - Prawnej.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw Rada przystąpiła do omawiania wniosku Magistratu w sprawie podwyższenia na rok 1927 podatku od budynków, jako dodatku do państwowego podatku od nieruchomości.

Podatek ten pobierany był dotychczas w wysokości 25% od podatku państwowego. Dla zasilenia funduszów miejskich Magistrat, licząc się z poprawą sytuacji właścicieli domów, wystąpił z wnioskiem podniesienia podatku miejskiego do 50%.

Radny tow. **Alter** (Bund) zgłosił wniosek pobierania 75% podatku z tem, aby podatek ten miasto użyło na budowę nowych domów i na remont starych.

Tow. **Szpotański** poparł ten wniosek.

Radny **Seidenbeutel** przysięgły obrońca kamieniczników jak zwykle wystąpił w obronie uciskanej niewinności właścicieli realności i żądał utrzymania dawnej normy 25%.

W głosowaniu wniosek r. tow. Altera uzyskał 28 głosów lewicy przeciwko 38.

Wniosek Magistratu (50%) był dwukrotnie głosowany, ponieważ po pierwszem głosowaniu była rozbieżność pomiędzy obliczającymi głosy sekretarzami. Drugie głosowanie dało wynik 33 za, przeciwko 32. Gdy przewodniczący r. Brzeziński wynik ten ogłosił r. r. Seidenbeutel i dr. Zawadzki zażądali ponownego głosowania.

Przeciwko takim figlom prawicy energicznie zaprotestowali tow. tow. Szpotański i Jaworowski. — Przewodniczący jednak uległ prawicy. Lewica opuściła salę posiedzeń, a tow. Szpotański zażądał stwierdzenia quorum.

Ponieważ quorum nie było, przewodniczący zamknął posiedzenie.

::o::

Zamach na mieszkanie małż. Statkiewiczów

Dozorca domu przy ulicy Chłodnej 16, Jan Zientara, otwierając wczoraj o godz. 5 i pół bramę, zauważył, że w mieszkaniu na 1 piętrze w oknie balkonowem brakuje dwuch szyb. Mieszkanie to należało do rodziny Edmunda Statkiewicza, który, jak wiadomo, dnia 22 września r. b. zamordował żonę i dwuch synów, poczem popełnił samobójstwo. Dozorca, nie wszczynając alarmu i nie otwierając bramy, obudził żonę swą Stefanję, sam zaś udał się do komisarjatu. W godzinę przeszło po zawiadomieniu przybył policjant. Jeden ze złodziei skierował się do wyjścia jeszcze przed przybyciem policjanta. W bramie dozorca schwycił go wpół, zaś złodziej złapał dozorcę za gardło. Widząc to Zientarowa, nadbiegła na pomoc mężowi i dwukrotnie mocno uderzyła złodzieja pięścią w twarz. Nadbiegli na alarm lokatorzy obezwładnili złodzieja. Drugiego złodzieja znaleziono ukrytego w ogólnej ubikacji. Ujętych odprowadzono do 7 komisarjatu, gdzie stwierdzono, że są to: Henryk Olszyna i E. Kalinowski. Odebrano od nich 5 garniturów, 2 suknie balowe, pudełko z biżuterją, brzytwę itp. drobiazgi. Złodzieje dostali się po murze, a następnie po gzymsie na balkon.

o::o

Gry powietrzne na lotnisku Mokotowskiem

Dziś odbędą się o godz. 2 po poł. na lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej „Gry powietrzne", zorganizowane przez Komitet Stołeczny LOPP, z okazji „III Tygodnia Lotniczego".

Ponadto na lotnisku ustawione będą samoloty wojskowe i osobowe różnych typów, co pozwoli publiczności na dokładne ich obejrzenie.

Bilety wejścia w cenie 1 zł., dla członków LOPP 50 gr., młodzież szkolna i szeregowi 30 gr.

o::o

Z sądów.

MJR. ZIELIŃSKI CONTRA JUNOSZA GZOWSKI.

Wczoraj w Wydz. III Sądu Okręgowego w Warszawie miała być rozpatrywana sprawa z oskarżenia prywatnego mjra dr Zielińskiego, wojskowego sędziego śledczego przeciwko red. odpowiedzialnemu „Gazety Porannej - Warszawskiej" Trejdosowi i sprawozdawcy sądowemu „Gazety Porannej Warszawskiej" Junoszy Gzowskiemu z powodu napaści w artykułach w kwietniu 1924 r. w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza. W artykułach tych zarzucono mjr. Zielińskiemu apoteozowanie komunizmu.

Na życzenie mjr. Zielińskiego zebrał się wojskowy sąd honorowy, który orzekł, że postępowaniu mjr. Zielińskiego nic nie można było zarzucić. Mjr. Zieliński wytoczył więc sprawę „Dwugroszówce" o oszczerstwo.

W dniu wczorajszym osk. Trejdos na rozprawę się nie stawił. Drugi oskarżony Junosza Gzowski przybył i złożył wniosek przesłuchania, jako świadków.. Trockiego i Wojkowa.

Adw. Paschalski, rzecznik oskarżenia prywatnego, sprzeciwił się temu, powołując się na niejasne stosunki Junoszy Gzowskiego.., z bolszewikami, w przeszłości.

Sąd, po naradzie, wniosek oskarżonego odrzucił. Zdecydował jednak sprawę odroczyć dla uzupełnienia śledztwa.

I. K.

Nadużycia w Warszawskiej Dyrekcji Robót Publ.

Wczoraj Sąd Okręgowy przystąpił do rozpatrywania sprawy o nadużycia z 1920 r. w okręgowej dyrekcji robót publicznych województwa warszawskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: wicedyrektor Józef Hanzelewicz, naczelnik oddziału wytwórczo - materjałowego Stanisław Ulejski i dostawca materjałów Adolf Hirszfeld

Hanzelewicz i Ulejski oskarżeni są o nadużycia służbowe, polegające na przekroczeniu przepisów przy faworyzowaniu niektórych dostawców, a między innymi i Hirszfelda, oraz przyjmowaniu dostaw, Hirszfeld zaś jest oskarżony o oszustwo przy dostawie 150 wagonów wapna.

Prokuratorja generalna oblicza straty, wynikłe z tych dostaw dla Skarbu Państwa, na sumę około 30.000 złotych i żąda zasądzenia tej kwoty od oskarżonych.

Na rozprawę wezwano 3 ekspertów i 40 świadków. Wyrok w tej sprawie spodziewany jest dziś.

ADWOKAT DEFRAUDANTEM.

Onegdaj we Lwowie rozpoczęła się przed trybunałem karnym rozprawa przeciwko tutejszemu adwokatowi dr. A. Awinowi o sprzeniewierzenie 4-ch weksli po 3000 zł., danych mu przez jego klijentów Jerzego i Annę Rozwadowskich, na podkład pożyczki, którą zobowiązał się im wyrobić. Rozprawa potrwa trzy dni.

—o::o—

Z GIEŁDY

Obrót dzienny na wczorajszej giełdzie dewiz wyniósł przeszło 400 tys. dolarów. Całe zapotrzebowanie pokrył wyłącznie Bank Polski, dając głównie dewizy, a około 25.000 dol. gotówką. Dolary i dewizy na New York notowano bez zmiany 9.00. Z dewiz europejskich podniósł się Medjolan znowu z 35.87 i pół na 36.77 i pół. Belgja z 25.15 na 25.55. Wszystkie inne waluty i dewizy zmian nie wykazały. Na prywatnym rynku walut dolary notowano przed poł. 9.06—9.05 i pół; po poł osiągnęły o godz. 6 kurs 9.06 i pół. Ruble złote, które od kilku dni wykazują tendencję słabą, uległy dzisiaj zniżce. Płacono za nie 4.82 i pół, co przy niższym parytecie 53.30 odpowiada stosunkowi 9.06 za 1 dolara.

Na zebraniu oficjalnem giełdy akcyjnej panował początkowo nastrój dość mocny, później jednak się osłabił.

14-ta LOTERJA PAŃSTWOWA.

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia padły następujące główniejsze wygrane:

40.000 zł. nr. 57480
5.000 zł. nr. 6960.
1.000 zł. n-ry: 41442 4'457.
500 zł. n-ry: 11755 67446 71289.
300 zł. n-ry: 13294 44552 55431.
200 zł. n-ry: 494 48097 54162 56101 70599 71582
150 zł. n-ry: 6823 12393 13419 20349 26107 28311 31438 37769 49637 65185 67908.
125 zł. n-ry: 1423 2319 5106 5751 6447 7120 8964 9865 11254 11795 12582 12767 14245 14683 14994 16203 17985 20391 21372 22288 22392 22918 24357 26220 27372 29467 31339 34499 34614 36183 37334 39057 40599 41303 41383 41614 44490 45545 45827 48233 49308 49757 50016 52630 53771 56656 59792 60358 62442 62765 63170 63940 65000 65225 65396 65777 67993 68613 71268 76905.

Zabawa na Dom Ludowy. W sobotę, dn. 16 b. m. odbędzie się w lokalu Al. Jerozolimskie 6, zabawa taneczna poprzedzona częścią artystyczną. Wstęp dla członków 1 zł., dla gości 2 zł. Całkowity dochód na Dom Ludowy. Początek o godz. 8 w.

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S. Plenarne posiedzenie Wydziału odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu C. K. W. — Warecka 7.

Wzywa się wszystkich członków Wydziału do przybycia.

Centralny Wydział Kob. PPS.

Egzekutywa O. K. R. Warszawa - Podmiejska. W piątek o godz. 7-ej w Redakcji „Robotnika" odbędzie się posiedzenie Egzekutywy O. K. R. Warszawa - Podmiejska.

W piątek dn. 15 b.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. J. Michalik wygłosi I-szy odczyt z cyklu „Historja Socjalizmu". 1) „Grecja i Rzym".

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Solec 67, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Edward Zawadzki wygłosi odczyt n. t. „Ostatnie przesilenie rządowe".

Dzielnica Powązkowska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Odwołanie. Zebranie Koła Gazowni „Wola" nie odbędzie się.

Ruch kult.-oświatowy

Odczyty na Woli.

W piątek, o godz. 7-ej wiecz. w lokalu dzielnicy P. P. S., przy ul. Wolskiej 44, odbędzie się V odczyt z cyklu p. t. „Kościół katolicki a postęp". Prelegent prof. Markowski. Wstęp bezpłatny.

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. Posiedzenie Egzekutywy odbędzie się jutro o g. 8 wiecz. w „Robotniku". Sprawy ważne.

T. U. R. — Szopenowi w hołdzie. W niedzielę dnia 24 b. m. organizuje Oddz. Warsz. TUR wycieczkę całodniową do Żelazowej Woli, miejsca urodzenia Szopena. Zwiedzany będzie dom rodzinny mistrza, poczem wygłoszony zostanie odczyt o Jego życiu i twórczości. Nadto zwiedzi wycieczka Sochaczew z ruinami zamku ks Mazowieckich. Koszt wycieczki 6 zł., dla członków TUR 5 zł. Zapisy w Sekretarjacie TUR do wtorku 19 b. m. włącznie. Przy zapisie należy wpłacić 2 zł. Wycieczka jest dostępna dla wszystkich.

Wycieczka do Muzeum Narodowego. W niedzielę dnia 17 b. m. odbędzie się wycieczka do Muzeum Narodowego (dział: malarstwo obce), zorganizowana przez oddział Warsz. TUR. Wycieczkę prowadzić będzie ob. Mieczysław Wallis. Zbiórka punktualnie o g. 12 na dziedzińcu Muzeum (Podwale 15). Bilety w cenie 60 gr., dla członków TUR 40 gr., do nabycia w Sekretarjacie TUR. Liczba uczestników ograniczona.

Ruch spółdzielczy.

ZEBRANIE CZŁONKÓW WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ.

W dniu 6 b. m. odbyło się pod przewodnictwem r. Nowickiego zebranie członków Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, którzy złożyli zgłoszenia na mieszkania w kolonji robotniczej na Żoliborzu wykończona w grudniu b. r. Na zebraniu było obecnych 30 członków. W myśl § 7 regulaminu przydziału mieszkań zgromadzeni wybrali Komisję Kontrolującą w składzie 5 osób (t.t. Nowicki, Orłowski, Witkowski, Gonerko i Burkot). Komisja sprawdzi prawa zgłaszających się o mieszkania i ustali obliczenie kolejności przydziału mieszkań. Zgłoszenia na mieszkania nadesłało 42 członków spółdzielni, do podziału zaś będzie: 21 mieszkań 3 izbowych (2 pokoje z kuchnią); 3 mieszkania dwuizbowe i 3 pokoje kawalerskie. Pierwsze posiedzenie Komisji Kontrolującej odbędzie się dziś w piątek 15 b. m. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Rady Związków Zawodowych, ul. Kredytowa 3.

KRONIKA

STAN POGODY.

W Zakopanem było pochmurno, temperatura z rana wynosiła 7°, najniższa w nocy również 7°, najwyższa onegdaj 16°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14.1°, najniższa 7°4.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie duże i opady. Umiarkowanie ciepło. Dość silne wiatry z kierunków zachodnich, na północy kraju silne.

POW i Związek Legjonistów urządzają dziś w sali Tow. Hyg. (Karowa 31) o godz. 8 wiecz. konferencję, na której przemawiać będą: rad. W. Stpiczyński „Wrażenia z pobytu w Genewie" i poseł Miedziński: „Sytuacja obecna w kraju".

Otwarcie nowego lokalu Zwierzyńca. Otwarcie nowego lokalu Zwierzyńca p. Pągowskiego nastąpi dn. 16.X o godz. 11 rano. Adres: Aleje 3 Maja Nr. 12.

„Jesienna Rewja Mody“. W niedzielę, dnia 17 października 1925 r. o godz. 4 popoł. w „Teatrze Niewiarowskiej“ odbędzie się „Jesienna Rewja Mody“ na rzecz Schroniska dla Artystów Weteranów Scen Polskich w Skolimowie.

Zaproszenia i bilety nabywać można w biurze ZASP. w godzinach od 10—12 i 4—7 popoł. (Aleje Jerozolimskie 39, m. 1, telefon 10-66).

Ze Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników. W dniu 16 b. m. o godz. 21 — I termin i o godz. 22 — II termin w lokalu przy ul. Brackiej 18 m. 30 odbędzie się walne kwartalne zebranie członków Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników. Obecność wszystkich konieczna.

Zebrania kontrolne. Dnia 15 b. m. rozpoczynają się w Warszawie zebrania kontrolne dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, stale zamieszkałych w stolicy. Tego dnia winni stawić się urodzeni w r. 1898: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1, zamieszkali w I komisarjacie, nazwiska których rozpoczynają się od liter A do J włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli), zamieszkali w II komisarjacie, nazwiska których rozpoczynają się od liter A do H włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 2 (koszary 30 p.p. w Cytadeli), zamieszkali w VII komisarjacie, nazwiska których rozpoczynają się od A do D włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 3 (koszary okręgowego zakładu mundurowego w Cytadeli), zamieszkali w X komisarjacie, nazwiska których rozpoczynają się od A do Ł włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 4 (Ciepła 32), 2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zamieszkali w VI komisarjacie, nazwiska których rozpoczynają się od A do F włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3), zamieszkali w VIII komisarjacie (nazwiska od A do F włącznie) — w komisji kontrolnej Nr. 2 (koszary I dyonu artylerji konnej przy ul. Huzarskiej), zamieszkali w IX komisarjacie (od A do K włącznie) — w komisji kontrolnej Nr. 3 (koszary I pułku szwoleżerów przy ul. Ułańskiej), zamieszkali w XIII komisarjacie (od A do G włącznie) — w komisji Nr. 4 (koszary I pułku lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wreszcie 3) przynależni do P. K. O Nr. 3, zamieszkali w XIV komisarjacie (od A do J włącznie) — w komisji kontrolnej Nr. 1 (lokal P. K. U. ul. Szeroka Nr. 3, pokój Nr. 3).

Opieczętowanie trzech domów schadzek. Wczoraj zamknięto następujące lokale: Marszałkowska Nr. 111 (w sąsiedztwie wejścia do kina „Światowid“) należący do Sury Kadukowej; widniał tam stale napis tej treści: „Kuśnierz, przyjmuje roboty kuśnierskie“; Marszałkowska Nr. 107 (nad lokalem V oddziału ambulatorjum Kasy Chorych) należący do Zysli Rozentalowej i trzeci — przy ul. Chmielnej Nr. 44 — należący do Marjanny Kreczkowskiej. Znajdujące się w tych lokalach w chwili przybycia policji pary, jak również i właścicielki lokali przeprowadzono do VIII komisarjatu. Tam mężczyzn, po wylegitymowaniu, zwolniono, zaś 10 prostytutek i 3 ich „gospodynie“ zatrzymano. Protokuły skierowano do sądu pokoju, z wnioskiem komisarza o bezwzględne zamknięcie opieczętowanych spelunek.

Wypadki.

Mąż postrzelił żonę. Wczoraj rano w lesie pod Skierniewicami Jan Melon, mieszkaniec wsi Kurzeszyna pow. Rawskiego, dokonał zamachu na żonę swą Marjannę. W chwili wyjmowania rewolweru, przerażona kobieta rzuciła się do ucieczki. Melon wystrzelił trzy razy z rewolweru, przyczem jedna kula ugodziła uciekającą w głowę. Ciężko ranną kobietę przewieziono do szpitala w Skierniewicach. Sprawca zbrodni zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja zarządziła pościg.

W pogoni za... fokami. Do magazynu futer Szaji Gradusa przy ul. Marszałkowskiej 152 przyszła jakaś młoda kobieta, w celu jakoby kupna skórek fokowych. „Klijentka“, nic nie kupiwszy, wyszła. Momentalnie po wyjściu jej Gradus spostrzegł brak dwuch skórek fokowych, przeto podążył za oddalającą się. Dopiero w ogrodzie Saskim właściciel sklepu ujął złodziejkę. W komisarjacie okazało się, że jest to Genowefa Elegancka. Skradzione foki oddano właścicielowi, zaś Elegancką zatrzymano w areszcie. Badana E. oświadczyła, że nie miała zamiaru skraść skórek, lecz chciała poradzić się siostry, czy będzie jej do twarzy.

Zemsta złodziejów. Dozorca domu Nr. 75 w Al. Jerozolimskich Florjan Dąbrowski, lat 45, pilnie czuwa nad bezpieczeństwem oraz nad mieniem lokatorów — i w przeciągu kilku ostatnich tygodni już 2 razy spłoszył złodziei. Widocznie złodzieje postanowili zemścić się nad czujnym dozorcą, gdyż nocy zeszłej po otworzeniu furtki bramy weszło dwuch nieznanych mu mężczyzn. Jeden z nich wyjął kartkę i zaczął czytać jakoby nazwisko jakiegoś lokatora, drugi zaś — zadał kilka ciosów w głowę dozorcy. Na wszczęty alarm napastnicy rzucili się do ucieczki i mimo pościgu zbiegli.

Ujęcie złodziejki domowej. Właściciel magazynu optycznego przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 21 Juljan Dreher zauważył, od dłuższego czasu, iż ze sklepu jego giną w systematyczny sposób różne artykuły. Zauważono, że służąca jego, 18-letnia Karolina Klimkówna, będąca u niego na posadzie od czterech miesięcy i mając 50 zł. pensji miesięcznie, ubiera się coraz bardziej elegancko i modnie, co wzbudziło podejrzenie. Kierownik ekspozytury śledczej, Kubiński, wziąwszy do pomocy wywiadowcę Jabłońskiego, udali się na miejsce i przeprowadzili natychmiastową rewizję w koszu i łóżku służącej Klimkówny. Wynikiem rewizji było znalezienie bielizny jedwabnej, pończoch i t. p. przedmiotów pochodzących z kradzieży z działu damskiego Juljanowej Dreherowej. Badana Klimkówna przyznała się do winy, podając, jako wspólniczkę kradzieży, siostrę swą, u której również znaleziono skradzione towary. Wartość odnalezionych towarów p. Dreher oblicza na 1000 zł. zaś ogólne straty — na 2.500 zł. Obie siostry - złodziejki aresztowano. Policja XIII komisarjatu prowadzi dalej energiczne dochodzenie, w celu ujawnienia paserów, kupujących skradzione artykuły.

Zamachy samobójcze. Na dworcu Wileńskim, na sali pociągów przychodzących, otruł się esencją octową mężczyzna niewiadomego nazwiska. Pogotowie przewiozło tajemniczego desperata nieprzytomnego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Przy ul. Nowy-Świat Nr. 7 przyszedł do mieszkania swej ciotki, siostrzeniec jej, Stanisław Horodyński, lat 21, uczeń. Skorzystał on z chwilowej nieuwagi swej ciotki i wyjął z szuflady rewolwer należący do Marcelego Hajzinga, poczem spowodował wystrzał. Kula ugodziła go w lewe ramię. Rannego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Pożar sklepu. Nocy zeszłej wynikł pożar w hurtowym składzie towarów cukierniczych i kolonjalnych, należącym do Jakóba Tyszlera i Szaji Froma, przy ul. Grzybowskiej Nr. 2. Na ratunek przybyło pogotowie mirowskiego oddziału straży ogniowej. Strażacy nie chcąc dopuścić do rozszerzenia się ognia, nie czekając na przybycie właścicieli, wyłamali kraty w oknie i wyjęli futryny poczem dostali się do sklepu od strony podwórza. Gęsty dym utrudniał wielce akcję ratunkową, wobec czego, strażacy pracowali w maskach ochronnych. Po dwugodzinnej akcji ratunkowej pożar ugaszono. Według opinji kapitana straży, pożar wynikł od iskry z przewodu kominowego, która padła na jeden ze stojących worków z masłem kakaowym, przeznaczonym do wyrobu czekolady. Pastwą pożaru padło 5 worków z masłem kakaowym, nadto uległo częściowemu opaleniu urządzenie sklepowe. Straty wynoszą około 10.000 zł. Sklep nie był ubezpieczony.

—::o::—

TEATR I MUZYKA

Z KONSERWATORJUM.

Trio Kmita. — Robert Casadesus.

Z pomiędzy nielicznych naszych zespołów kameralnych trio Kmita (p.p. Kmitowa—skrzypce, Pohlowa—fortepian, Borzakowski — wiolonczela) zyskuje sobie coraz więcej uznania i, rozporządzając dość już znacznemi zasobami techniki i kultury muzycznej może wykonywać utwory tej trudności co Rapsodja Różyckiego, lub t. zw. trio elegijne Rachmaninowa. To ostatnie zwłaszcza, rozwlekłe trochę i nużące w ostatnich częściach, wymagało od wykonawców dużego rozmachu odtwórczego. Przydałoby go się więcej jeszcze w warjacjach, jak również i w finale trio Smetany, które wydawało się niedość opanowane pod względem rytmicznym. Zresztą zespół w porównaniu z latami ubiegłemi wyraźnie postępuje naprzód.

Na wieczorze środowym grał Casadesus, młody i bardzo ceniony pianista francuski. Trzymał on liczną publiczność pod szczególnym urokiem gry swojej; każdej nucie przysłuchiwano się z uwagą, nie chcąc stracić niczego z idealnie czystej interpretacji pianisty. Umie on z prostej sonaty Mozarta uczynić arcydzieło kunsztu wirtuozowskiego, w sonatę f-moll Beethovena — włożyć tyle barw, że finał jej np. na długo zostaje w pamięci, a umiejętnem cieniowaniem (fortepian był Pleyela) wydobyć tak dużo efektów dźwiękowych, że „Motylki“ Szumana rzeczywiście zdawały się błyszczeć wszystkiemi kolorami tęczy. Jest to gra przedziwnie wykończona, w każdym szczególe doskonale obmyślana.

Czy Casadesus umie być lirykiem czy porwie również audytorjum jako interpretator muzyki szopenowskiej — o tem dowiemy się na jego przyszłym koncercie, poświęconym wyłącznie polskiemu twórcy ballad i mazurków.

H. D.

Teatr Wielki. Dziś wiecz. zamiast zapowiedzianej „Damy Pikowej“ — „Borys Godunow“.

Jutro „Carmen“, w niedzielę po poł Verdiowski „Bal maskowy“.

Teatr Narodowy. Codziennie „Świecznik“.

Teatr Letni. Dziś wznowienie „Daru poranka“.

W połowie przyszłego tygodnia wchodzi na repertuar teatru Letniego komedja Labiche'a p. t. „Podróż p. Perichon“.

Teatr Polski. Ostatnie przedstawienia wesołej komedji „Osiołkowi w żłoby dano...“

W niedzielę o 4-ej po cenach zniżonych „Dzień bez kłamstwa“. We wtorek sensacyjna premjera „Dziejów Grzechu“.

Teatr Mały. Co wieczór komedja „Azais“.

W niedzielę o 12-ej „Świt, dzień i noc“; o 4-ej popoł. poraz ostatni „Simona“.

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Codziennie „Ślubne łoże“, wesoła komedja F Gandery.

Teatr Niewiarowskiej. Dziś operetka Engel-Bergera „Księżniczka Ilica“ (Bojarenbraut).

Teatr im. Fredry. Dziś „Wściekły lotnik“.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych sztuka prof. Krzyżanowskiego „Wampiry“. W próbach „Dzieci skazanego“.

Teatr „Zjednoczonych“ (ul. Wolska 32). Dziś o godz. 8.15 wiecz. premjera dramatu J. Korzeniowskiego „Karpaccy Górale“.

Qui Pro Quo. Dziś powtórzenie premjery aktualnej rewji w 2 aktach „...A tymczasem pod łóżkiem“.

Teatr „Perskie Oko“. Dziś na rozpoczęcie sezonu jesiennego rewja „Z ust do ust“.

Teatr „Jar“ (b. „Stańczyk“) Karowa 18. Dziś powtórzenie aktualnego programu p. t.: „Co boli Warszawę“ o godz. 5.30 7.30 9.30

Teatr „Olimpja“. Codziennie program p. t. „Precz z rozwodami“.

Teatr Eldorado. Codziennie program Nr 3 p. t. „Dobrze jest“.

Z Filharmonji. Dziś, w piątek, odbędzie się koncert symfoniczny z udziałem Heleny Morsztynówny, która grać będzie koncert g-moll Mendelsohna. Orkiestra pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga wykona symfonję klasyczną Prokofjewa, „Daphnis et Cloe“ Ravela i poemat symfoniczny „Zygmunt August i Barbara“ Opieńskiego.

Dzisiejsze przedstawienie ulgowe w teatrze Wielkim. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej zawiadamia członków, iż dziś odbędzie się, zamiast przedstawienia ulgowego „Dama pikowa“ — także przedstawienie „Borysa Godunowa“. Bilety ulgowe ważne.

—::o::—

Z teatrów świetlnych.

SPLENDID. — „Irena“.

Coleen Moore łączy w sobie wdzięk dziecka z urokiem kobiety. Jej temperament porywa, a humor może wzruszać melancholika. Ponieważ wszystkie scenarjusze pisze dla siebie sama, wymyśla w nich sytuacje tak wybornie dowcipne i tak sprytne, że nikt jej wdziękowi oprzeć się nie potrafi.

Irena jest ubogą dziewczyną. Pracuje w domu, jako pomocnica matki praczki, potem w składzie łóżek. Wyrzucona z domu przez popędliwą rodzicielkę, za namową lekkomyślnej koleżanki, probuje szczęścia na dancingu — i ucieka, przerażona brutalnością męską. Jedzie do Nowego Jorku, pracuje dalej i zostaje żoną miljardera.

Jedna z tych naiwnie prostych i nieprawdopodobnych historyjek, w jakich lubuje się amerykańska produkcja, a które cieszą się wielkiem powodzeniem u naszej publiczności.

Cała wartość filmu polega na wybornej reżyserji i jeszcze lepszej grze bohaterki.

Wspaniała „rewja mód“ jest wielką atrakcją obrazu, tembardziej, że wykonano ją w efektownych barwach.

„Irenę“ warto zobaczyć!

Nadprogram dobry.

Ika.

Kino Filharmonja. „Kawaler srebrnej róży“.

Kino Stylowy. „Spisek przeciw cnocie“.

Kino Apollo. „Czy powinniśmy milczeć?“ z Conradem Vidtem.

Kino Palace. „Świętoszek“, Moljera.

Kino Colosseum. „Złoty motylek“ z Lilą Damitą.

Kino Wodewil. Dziś premjera.

Kino Splendid. „Irena“, tragikomedja z Colleen Moore.

Kino Pan i Corso. „Hazard życia“ i „Pikantna żona“

Kino Światowid. „Ulubienica Wiednia“ (Lya Mara i Harry Liedtke)

Kino Lux (Elektoralna 21) „Hrabina Paryża“.

Z Radjostacji Warszawskiej.

na dzień 15 października 1926 r.

15.00—15.15 Komunikat gospodarczy.

16.45—17.00 Komunikat harcerski.

17.00—17.25 Prelekcja p. t. „Ze wspomnień karykaturzysty“ wygł. p. J. Szwajcer (Jotes).

17.30—17.55 Odczyt p. t. „Stosunki kulturalno - oświatowe w Polsce“ wygł. p. J. Suski (z cyklu „Co każdy Polak o swoim kraju wiedzieć powinien“).

18.00—18.55 Koncert popołudniowy z udziałem p. I. Radzikowskiej (śpiew), M. Wiłkomirskiej (fortepian) i K. Wiłkomirskiego (wiolonczela).

19.00—19.25 Odczyt p. t. „Malarz piękności zmysłowej — Tycjan (1477-1576)“ wygł. p. W. Husarski (cykl „Wielkie rocznice“ — dział „Malarstwo“).

19.30—19.45 Komunikat rolniczy.

19.45—19.55 Nad program „Rozmaitości“.

19.55—20.25 Odczyt p. t. „Rozwój suity i pierwotnej sonaty w wieku XVI i XVII“ wygł. p. L. Binental (dział „Muzyka“).

20.30—22.00 Koncert wieczorny kameralny (XVII i XVIII w.). Wykonawcy: L. Dworakowski (skrzypce), Ochlewski (skrzypce), S. Swieckowski (obój) i T. Zalewski (fortepian).

Zmiana długości fali radjostacji warszawskiej. Zgodnie z powziętą decyzją przez Międzynarodowe Biuro w Genewie, radjostacja warszawska, począwszy od dn. 15 b. m., pracować będzie na fali 400 metrów. Obecnie Wydział techniczny przestraja całą aparaturę dla nowej długości fali.

—::o::—

ZE SPORTU

Regaty żeglarskie o puhar ligi morskiej i rzecznej.

Dn. 17 października r. b., na terenie Wojskowego Yacht-Klubu i Yacht-Klubu Polski, odbędą się regaty żeglarskie o nagrodę przechodnią Ligi Morskiej i Rzecznej. Nagroda ta, w postaci srebrnego puharu, rozegrana będzie w wyścigu yoli „H“ 15 mtr. Jednocześnie odbędą się wewnętrzne regaty żeglarskie Yacht-Klubu Polski na łodziach wyścigowych. Początek o godz. 11-ej w poł. Wstęp dla interesujących się na przystań Wojskowego Yacht-Klubu bezpłatny.

Piłkarze sowieccy we Lwowie.

W dniach 19 i 20 b. m. odbędą się we Lwowie sensacyjne mecze Pogoni i Hasmonei z sowiecką reprez. robotniczą.

—o::o—

Pokwitowania.

Na bezrobotnych.

Ob. Feliks Żurawski zł. 10.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.